NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III. II.
Rok XI. Kraków, czwartek 18 października 1928 Nr. 279

NOWY DZIENNIK

Adr... ...ji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej ... Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ... Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wer... ...omunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji ...munikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Re... ...edakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Re... ...naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'..,
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

Droga powietrzna

Kraków, 17 października

(Th.) W starej dyplomacji mawiano: drut między jedną stolicą a drugą jest urwany, lub: jest nanowo nawiązany itp. Tako terminologją posługiwano się dla zaznaczenia i określenia stosunku politycznego, jaki istniał między dwoma czy więcej państwami.

Drut!

Znaczy to: połączenie telegraficzne, później także telefoniczne. Telegrafują do siebie kancelarje spraw zagranicznych, mówią ze sobą kierownicy spraw zagranicznych. Drut jako połączenie. A drut już także właściwie był w powietrzu. Przyszły jednak wynalazki najnowsze i tworzą zgoła inne drogi powietrzne między państwami, może nie takie pewne, przedewszystkiem nie takie bezpieczne, jak były druty telegraficzne, a choćby kable podmorskie. „Zeppeliny" niewątpliwie nie są takie pewne, a przedewszystkiem nie takie częste i takie łatwe, jak druty, ale stanowczo bardziej efektowne, a kto wie, czy nie zarazem bardziej ściste i mocniejsze.

Poraz drugi dotarł sterowiec niemiecki do wybrzeża amerykańskiego drogą powietrzną. Czego dotychczas nie dokonały aeroplany — jedyny aeroplan, który prawie dotarł, był także w połowie niemiecki! — już dwa razy dokonały tego „rdzennie"-niemieckie aparaty, które zachowały nazwisko swojego wynalazcy. Poraz drugi krążył sterowiec niemiecki po przebyciu wielkiego stawu i przed odpoczynkiem nad Białym Domem w Waszyngtonie i był witany przez włodarza tegoż Domu, przez wszechpotężnego prezydenta wszechpotężnej republiki zaoceańskiej. To jest to nowe połączenie między Wilhelmstrasse w Berlinie a Białym Domem w Waszyngtonie. To jest to nowe połączenie między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki. Wczorajsi wrogowie podają sobie ręce poprzez Ocean Atlantycki, a ten uścisk dłoni staje się, jak się daje, coraz bardziej przyjacielski, coraz serdeczniejszy.

Amerykanin bowiem — rzeklibyśmy: jak każdy nasycony bogacz beztroski! — ma dużo skłonności do romantyzmu, a im mniej sam jest obdarzony twórczą fantazją, tem wyżej ceni fantazję drugiego, szczególnie, gdy ona mu się kłania i na jego uświetnienie się oddaje. Za to Amerykanin jest nawet bardzo wdzięczny.

A przyjdzie mu tem łatwiej być wdzięcznym a nawet okazać wyraźnie niedwuznacznie tę wdzięczność, że aktualnie rozluźniła się w sposób niemal-że groźny przyjaźń z „przeciwną" stroną. Konserwatywny rząd angielski i pewna nieostrożność p. Brianda doprowadziły do tego, że Ameryka ma niemal realną potrzebę odrobiny romantyzmu i sentymentalności w kierunku wczorajszego wspólnego wroga.

Jeślibyśmy tak chcieli wniknąć głębiej w stosunek Ameryki do Niemiec, tobyśmy musieli dojść do wniosku, że potrzeba było całej dzikości nieobliczonej Wilhelma II i całej okrutnej brutalności zaślepionego mistrza łodzi podwodnych, admirała Tirpitza, ażeby wogóle wywołać w czasie wojny nienawiść w Ameryce do Niemiec i Niemców. Kraj, który posiada więcej jak dziesięć miljonów obywateli pochodzenia niemieckiego — jeszcze w pierwszej generacji, — kraj, który w całej swej duchowości, a także w swojej gospodarczej pracy stał ciągle pod wpływem niemieckich wzorów — taki kraj tylko ciężko się zdecydował przystąpić do „troj przymierza" i wypowiedzieć wojnę Niemcom. Po okrutnem i ohydnem zatopieniu Lyzytanji, a jeszcze przedtem po haniebnym, niegodnym a przytem brzydko pomazanym apelu cesarza Wilhelma do prezydenta Wilsona, nastąpił zwrot i przewrót w nastroju ludności amerykańskiej przeciw Niemcom. Wtedy dopiero mógł Wilson przeciągnąć swój naród na przeciwną stronę i doprowadzić do przystąpienia Ameryki do wojny po stronie wrogów Niemiec. Wtedy też powstał nastrój wrogi dla Niemiec w Ameryce, a nastrój ten trwał dosyć długo po wojnie i po zawarciu pokoju.

Ale już na początku roku 1924 można było w kinach nowojorskich oglądać obrazy, przedstawiające biedę w Niemczech, a zarazem wiel ki wysiłek samopomocy. A te obrazy już — wprawdzie jeszcze nieśmiało — część publiczności oklaskiwała. Śmieli zwolennicy Niemiec już zaczynali podnosić głowę tu i ówdzie już się niejeden przyznawał do niemieckiego pochodzenia. A kiedy przyszedł Daves do Europy, to już nie przyszedł jako — wróg. Był jeszcze tylko objektywny, ale na szali niemieckiej już leżał jakiś mały ciężarek przeważający.

A teraz drugi raz Zeppelin.

Naturalnie — sama rzecz działa na fantazję i niewątpliwie zagrzewa serca. A niesłychane trudności, jakie przyszło Drowi Ekenerowi pokonywać w drodze, niebezpieczeństwa, które nad nim wisiały, niezrównana dzielność, z jaką to wszystko przezwyciężono, — to wszystko jeszcze więcej i silniej podziała na „miękkich" Amerykan i pozyska ich całkiem dla narodu niemieckiego. Taki pokojowy Zeppelin — sam w sobie niewątpliwie imponujący twór i potężny czyn więcej „zwycięża" nieprzyjaciela, aniżeli cała flota różnych Tirpitzów i Ludendorffów.

Jakkolwiek bądź — została otwarta nowa droga z Berlina do Waszyngtonu, droga, która będzie ściśle łączyła. Jeżeli się mówiło dawniej, — i słusznie — że morza bardziej łączą narody, aniżeli dzielą, to wnet tak trzeba powiedzieć także o powietrzu. Zeppeliny — a będzie ich zapewne coraz więcej, i będą coraz doskonalsze — będą tedy łączyć te dwa kraje najbogatsze w ludzi i kapitały. A należy podnieść, że te dwa kraje odznaczają się też najgorliwszą pracowitością i największą wytrwałością. A za tymi dwoma stoi rezerwoar ludzki niewyczerpany, to ludzkie morze, które się pomnaża niemal bez końca.

Pytanie tedy się nasuwa: Jaka w tem mądrość polityczna, że się tworzy, jak to robi spółka Briand—Chamberlain, coś w rodzaju przymierza, złożonego z X członków, a tem się wywołuje utworzenie takiego trójprzymierza, wobec którego nic a nikt ostać się nie może?

A jaka na taką potęgę rada? Najprostsza w świecie — uniemożliwić wojnę, a nawet myśl o wojnie. A tego nie robią, lecz się wyraźnie zabawiają taką grą wojenną, która jest żartobliwa, aż przestaje nią być a staje się krwawo-poważna. A co najgorsze — o rozbrojeniu nie chcą słyszeć, chociaż Briand jest zupełnie zgodny z generałem Seectem, że wszelka duża armja ataku szybszego wroga nie wytrzyma. Tak Briand, jak Seeckt już wiedzą, że mała armja i doborowe kary są najlepszem zabezpieczeniem. Czyż to właśnie nie znaczy system milicyjny?

Ale cóż — kiedy bezmyślnie kontynuuje się kosztowne zbrojenia niemal-że w pełnej świadomości, iż w razie „czegoś", to się okaże pustą paradą. A jednak pokazuje się na przekór zawodowcom, że istnieje coś, co rzuca most między narodami i zbliża je do siebie, a jest tem: duch ludzki, twórczość ludzka.

Rząd zwołał na czwartek konferencję

w sprawie strajku łódzkiego

Warszawa, 16 10 PAT. Na skutek zwrócenia się Związku Zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej o podjęcie nowo pośrednictwa w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym, wyznaczona została w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja między przedstawicielami pracodawców i robotników na czwartek dnia 18 bm.

Starcia policji ze strajkującymi w Łodzi

Trzy osoby ciężko ranne. - Strajk rozszerzył się na gazownię i tramwaje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 10. Sin. Z Łodzi donoszą, że w ciągu dnia dzisiejszego strajk powszechny o tyle zyskał na sile, że całkowicie zastrajkowała służba tramwaju, oraz personal gazowni miejskiej. Z wyjątkiem elektrowni wszystkie instytucje użyteczności publicznej są nieczynne. Pracują jedynie za zezwoleniem komitetu strajkowego zecerzy w drukarniach dzienników łódzkich. Przed domem związków zawodowych robotników włókienniczych, mieszczącym się przy ul. Narutowicza, robotnicy usiłowali kilkakrotnie demonstrować, lecz przeszkodziła temu interwencja policji, przyczem **przyszło kilka razy do starcia. Trzy osoby są ciężko ranne, zaś kilka lekko;** pozatem dokonano kilku aresztowań. Policja nie dopuściła również do odbycia wiecu, na którym mieli przemawiać posłowie komunistyczni Bittner i Rosiak. W godzinach popołudniowych nadeszło do Łodzi pod adresem związków robotniczych i związku przemysłowców zaproszenie ministra Jurkiewicza na konferencję do Warszawy. Konferencja ta odbędzie się we czwartek o godz. 11 przedpołudniem. W Łodzi panuje przekonanie, że rezultatem tej konferencji będzie zakończenie strajku.

* * *

Łódź. 16. 10. (AW) Na przedmieściach odbyły się dziś manifestacje robotnicze, które zostały jednakże przez policję rozpędzone. Aresztowano kilka osób. Po ulicach patrolują silne oddziały policji konnej i pieszej z najeżonemi bagnetami Sytuacja strajkowa jest w dalszym ciągu zaostrzona.

* * *

Łódź. 16. 10. (AW) Związek pracowników fryzjerskich postanowił poprzeć strajk. Strajkują jedynie fryzjernie drugo-rzędne, zaś zakłady fryzjerskie pierwszorzędne postanowiły opodatkować swych współpracowników na rzecz strajku w wysokości jednodniowego zarobku.

W Moskwie zadowolenie

Moskwa, 16 10 (AW) Komitet wykonawczy komunistycznej Międzynarodówki wydał nową podburzającą odezwę do proletarjatu polskiego, wzywającą do powszechnego poparcia zamierzeń strajku generalnego w Łodzi. Odezwa zapowiada, iż proletarjat SSSR podtrzyma w pełnej mierze wysiłek rewolucyjny proletarjatu polskiego. —

Moskwa, 16 10 (AW) Strajki w Łodzi, na Dolnym Śląsku, Czechosłowacji i Francji komentowane są przez prasę sowiecką, jako zapowiedź nowego powrotu nastrojów rewolucyjnych. — „Leningradzkaja Prawda" przyznaje, iż fala strajków podsycona została przez Moskwę w myśl ostatnich uchwał kongresu Kominternu.

Strajki głodowe w Rosji

Powrót do ogonków i kartek...

Moskwa, 16 10 (AW) Sytuacja aprowizacyjna w wielkich centrach przemysłowych pozostaje w dalszym ciągu niezadawalającą, mimo środków, które ze strony administracji zapowiedziane zostały dla należytych dostaw aprowizacji, zwłaszcza zaś zboża. W miastach przemysłowych Rosji centralnej jak w Briańsku, Tule Kursku itd. w szeregu fabrykach rozpoczął się strajk włoski, przyczem robotnicy domagają się dostarczenia im za pośrednictwem administracji fabrycznej chleba, którego nie mogą dostać na targach. Wielkie kolejki tworzą się przed sklepami spożywczemi także w Leningradzie. Wprowadzony został system kartkowy na chleb i tłuszcze, oraz niektóre gatunki kasz. Ludność okazuje wyraźne niezadowolenie, mimo zapowiedzi komisarza nadzwyczajnego Azu jewskiego, który w wywiadach prasowych stwierdza, iż system kartkowy zaprowadzony został jako zarządzenie tymczasowe.

Jak odbyło się lądowanie Zeppelina w Lakehurst?

Berlin. 16. 10. PAT. O godz. 17.10. wedle czasu amerykańskiego, a o godz. 23.10 wedle czasu europejskiego sterowiec „Hrabia Zeppelin" przybył na lotnisko w Lakehurst. Hala, w której znajdował się już sterowiec „Los Angelos", była szeroko otwarta, a oddział 400 marynarzy oczekiwał na lotnisku, aby pochwycić sznury, przy pomocy których sterowiec miano zaciągnąć do hali. U wejścia do hali zgromadzili się przedstawiciele władz amerykańskich, m. in. szef sztabu marynarki admirał Hughes. Z ramienia ambasady niemieckiej obecny był radca ambasady Kiep i konsul generalny Niemiec w Nowym Jorku Lewiński O godz. 17 min. 30 wedle czasu amerykańskiego, czyli o godz. 23. min. 30. wedle czasu europejskiego sterowiec „Hr Zeppelin" wylądował pomyślnie.

Tłumy przerwały kordon

Lakehurst. 16. 10. PAT. Około 500 marynarzy pomagało przy ściąganiu Zeppelina na ziemię. Gdy sterowiec zaczął opadać, tłumy ludzi zniecierpliwione długiem oczekiwaniem, **przerwały kordon policji, przeszkadzając akcji, zmierzającej do umocnienia sterowca do masztu.** Policja musiała kilkakrotnie atakować tłum, zanim przywrócono porządek.

Lady Drummond o przebiegu lotu

Lakehurst. 16. 10. PAT. Lady Drummond, pasażerka Zeppelina oświadczyła, że **podróż była niezwykle ciekawą i przyjemną.** Lady Drummond cierpiała tylko nieznacznie na chorobę powietrzną. Załoga Zeppelina odczuwała tylko słabe kołysanie, kiedy ster pionowy był uszkodzony.

Lakehurst. 16. 10. PAT. Pasażerowie Zeppelina wysiedli na ląd o godzinie 8. Sterowiec spędził noc nie w hangarze, lecz umocowany do masztu.

Gratulacje rządu Rzeszy

Berlin. 16. 10. PAT. Prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy Müller i minister komunikacji v. Gerard wysłali depesze do komendanta sterowca „Hr. Zeppelin" dra Eckenera, w której gratulują mu z powodu pomyślnego przelotu ponad Atlantykiem i przybycia do Stanów Zjednoczonych oraz wyrażają mu z tego powodu uznanie.

Notyfikacja przystąpienia sowietów do paktu Kelloga

Moskwa, 16 10 PAT. Ambasador francuski Herberte odwiedził w dniu 15 bm. Litwinowa, któremu złożył dwa egzemplarze paktu Kelloga w języku angielskim i francuskim, własnoręczne podpisane przez Kellogа. Ambasador Herberte oświadczył przy tej sposobności, że złożenie tych podpisów na pakcie jest notyfikacją aktu przystąpienia sowietów do paktu. W ten sposób spełnione zostało zobowiązanie Stanów Zjednoczonych przewidziane w paragrafie trzecim paktu.

Niema to, jak królowi Zogu...

Wiedeń, 16 10 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany: Konstytuanta albańska przyznała królowi Zogu listę cywilną w wysokości 500,000 franków w złocie, ponadto otrzyma każdy książę domu królewskiego i królowa matka apanaże w wysokości 100.000 franków w złocie. Uroczystości koronacyjne będą odłożone na miesiąc. Król albański nadał królowi włoskiemu i prezydentowi ministrów Mussoliniemu najwyższe odznaczenia albańskie.

KUPON
NA PREMJE „DZIENNICZKA"
Nr. 12.

Wywiad prem. Bartla - osnową rządowego projektu zmiany Konstytucji

Warszawa, 16 10 (AW) W najbliższych dniach pojawi się w księgarniach **wywiad p. premjera Bartla** na temat zmian konstytucji który ukazał się w prasie. **Krążą pogłoski, że** wspomniana broszura stanowi osnowę **projektu** ustawy konstytucji z jaką wystąpić **ma rząd** wobec ciał ustawodawczych.

„Piast" wobec uroczystości 10-lecia niepodległości

Pos. Witos przegłosowany.

Onegdaj odbyło się posiedzenie plenarne zarządu okręgowego PSL „Piast" w Krakowie pod przewodnictwem posła Witosa celem zajęcia stanowiska w sprawie poprzednio zgłoszonego wniosku w uroczystościach 10-lecia niepodległości w dniu 11 listopada br. i urządzenia odrębnej uroczystości w Rzeszowie. Zarząd okręgowy reasumując poprzednią uchwałę postanowił wziąć udział w ogólno-państwowem święcie w dniu 11 listopada. Wobec takiego stanowiska olbrzymiej większości zarządu, wniosek pos. Witosa upadł. (PAT).

Polsko-łotewskie rokowania kolejowe w Rydze

Ryga, 16 10 (AW) Rozpoczęły się w Rydze rokowania polsko-łotewskie. Delegacja polska przybyła w niedzielę wieczorem. W wywiadzie udzielonym prasie, przewodniczący delegacji polskiej p. Klechnowski oświadczył, że na konferencjach omawiane będą wyłącznie sprawy związane z ruchem kolejowym. Pogłoski, jakie się ostatnio pojawiły, że na konferencjach mają być omowiane także kwestje polityczne, nieodpowiadają zgoła prawdzie.

Nowy proces „Hromady" w Wilnie

Wilno 16 10 (AW) Rozpoczął się tu proces w sądzie okręgowym, będący niejako dalszym ciągiem procesu „Hromady". Na ławie oskarżonych zasiadło 35 osób, którym akt oskarżenia zarzuca wyraźnie należenie do zachodnio-białoruskiej partji komunistycznej.

Ekstremiści ukraińscy niezadowoleni z „Diła"

Spoliczkowanie redaktora „Diła" p. Mudryja.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 10. (T) Dzisiaj w redakcji ukraińskiego dziennika „Diło" miał miejsce oburzający wypadek. Mianowicie dwaj członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej, znani z całego szeregu zamachów politycznych, przybyli do gabinetu redaktora „Diła" p. Mudryja i wypoliczkowali go. Wedle krążących wersyj, powodem tego zajścia miał być polityczny kierunek, który obecnie reprezentuje „Diło" Ekstremiści ukraińscy są z kierunku reprezentowanego przez „Diło" niezadowoleni. Jednym z napastników był syn znanego pisarza ukraińskiego, Stefanek. Wypadek ten wywołał zrozumiałe wrażenie, jako symptom rozgrywającej się w obozie ukraińskim walki na tle stosunku do państwowości polskiej.

Ukonstytuowanie kahału lwowskiego znowu odroczone

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 10. (T) Wybory do zarządu gminy żydowskiej, które miały się odbyć z końcem bieżącego tygodnia, zostały ponownie odroczone.

Częściowe naprawienie błędu H. Samuela

Żyd. Fundusz Narodowy otrzymał pierwszeństwo w nabywaniu Bejsanu.

W dolinie Jordanu, na południu od jeziora Tyberjas, znajduje się urodzajny kraj rzadko zamieszkany przez pasterską ludność beduińską, Bejsan. Przed kilkudziesięcioma laty rząd turecki zwrócił się do Beduinów, by objęli na własność leżącą odłogiem ziemię. Beduini nie reagowali na to wezwanie i ziemia stała się wskutek tego własnością sultana, a potem państwa tureckiego. Przed wojną światową mieszkańcy tej krainy byli dzierżawcami rządu i płacili roczny czynsz dzierżawny rządowi tureckiemu. Po wojnie uważano tę ziemię za teren który zgodnie z przepisami mandatu może być przyznany organizacji sjonistycznej na cele kolonizacyjne. Pierwszy Wysoki Komisarz Palestyny, sir Herbert Samuel, który zajął się specjalnie tą sprawą, przyznał wprawdzie, że prawo Beduinów do tego terenu jest wątpliwe, jednak ze względu na „moralne" pretensje zgodził się na przedłużenie prawa własności tym mieszkańcom. Rząd palestyński zawarł z Beduinami kontrakt, na mocy którego dotychczasowi mieszkańcy stają się właścicielami nietylko uprawianych części Bejsanu lecz także dalszych terenów. Cena, stosunkowo niska, miała być zapłacona w 15-tu latach. Organizacja sjonistyczna, która rościła sobie oddawna pretensje do tych gruntów, wskazywała, że po zaspokojeniu potrzeb mieszkańców Bejsanu, pozostaje jeszcze duży teren, który zgodnie z art. 6-tym mandatu palestyńskiego powinien być oddany na cele kolonizacji żydowskiej. Stanowisko to uznał rząd angielski w oświadczeniu z 1925 roku. Organizacja sjonistyczna wskazywała ponadto, że tereny wyznaczone dla Beduinów są widocznie za duże, skoro ci chętnie pozbywają się tej ziemi drogą sprzedaży po cenach bardzo wysokich. Wobec tego organizacja żąda przyznania jej prawa pierwszeństwa w nabywaniu tych gruntów z tem, że będą jej przysługiwały wszelkie prawa dotychczasowych nabywców. Sprawę tę, niezmiernie ważną dla kolonizacji żydowskiej, poruszały instancje sjonistyczne wielokrotnie. Dopiero obecnie nastąpiło rozstrzygnięcie. Palestine Official Gazette z 16 września br. ogłasza wszystkie dokumenty, dotyczące tej sprawy i przytacza uchwałę, umożliwiającą nabywanie tej ziemi przez Żydowski Fundusz Narodowy i spłatę nie w gotówce, lecz w okresie 15-letnim.

Jest to tylko częściowe naprawienie błędu, jak popełnił sir Herbert Samuel, nie przyznając tych gruntów organizacji sjonistycznej jako gruntów państwowych. Praktyczne znaczenie tego rozstrzygnięcia zależy oczywiście od wielkości terenu, jaki ludność Bejsanu zechce sprzedać. Oświadczenie rządu nie dotyczy narazie tych terenów, które nie są zamieszkałe przez ludność arabską. Akcja o przyznanie Bejsanu na cele kolonizacji żydowskiej musi być przeto kontynuowana.

Rząd niemiecki składa oficjalną deklarację propalestyńską

Wielka akademja palestyńska w Berlinie z udziałem pułk. Wedgewooda

Berlin. 16. 10. ŻAT. Odbyła się tu wczoraj imponująca akademja palestyńska pod przewodnictwem Kurta Blumenfelda Na akademji byli obecni **pruski premjer Braun**, przedstawiciel rządu Rzeszy, oraz reprezentanci gminy żydowskiej i tłumy publiczności. Punktem centralnym akademji było przemówienie angielskiego przywódcy robotniczego, znanego sympatyka sjonizmu posła **Wedgewooda**. Wedgewood w przemówieniu swem podkreślił, że Anglia i Niemcy są całkowicie zgodne z dążeniami do stworzenia siedziby narodowej dla wielkiego narodu żydowskiego. Następnie wygłosili przemówienia prof. Franz Oppenheimer, redaktor Jerzy Bernhardt i inni. Wszyscy mówcy podkreślali z naciskiem, że Anglja powinna spełnić przyrzeczenia, zawarte w deklaracji Balfoura, a równocześnie Żydzi powinni wytężyć wszystkie siły, celem zgromadzenia funduszów dla odbudowy Palestyny. Po akademji **zebrano 100.000 marek na rzecz Keren Hajesod.**

Berlin. 16. 10. ŻAT. W związku z wielką akademją palestyńską, odbytą wczoraj w Berlinie rząd niemiecki przesłał przewodniczącemu Keren Hajesod w Niemczech pismo oficjalne, w którem głosi, **że Niemcy jako członek Ligi Narodów są współgwarantem mandatu palestyńskiego i uznają prawo żydostwa do wybudowania własnej siedziby narodowej w Palestynie. Rząd niemiecki w liście tym oświadcza, iż sympatyzuje z dziełem odbudowy Palestyny, które przysłuży się sprawie pokoju i uszlachetnienia ludzkości.**

Nie-Żydzi przyłączają się do ruchu protestacyjnego w sprawie Ściany Płaczu

Jerozolima. 16. 10. ŻAT. Oburzenie ludności żydowskiej w Palestynie z powodu rozpoczęcia przez muzułmanów robót budowlanych przy Ścianie Płaczu potęguje się coraz bardziej. Tak że w kołach nieżydowskich, które troszczą się o zabezpieczenie historycznych miejsc świętych w Palestynie, daje się zauważyć obejmujący coraz szersze kręgi ruch protestacyjny przeciwko znieważaniu Ściany Płaczu. Dodać należy, że odpowiednie koła na całym świecie przyłączą się do akcji protestacyjnej przeciwko czynowi, który tak dotkliwie obraził uczucia religijne Żydów.

Waldemaras zaczyna już mówić o potrzebie kompromisu...

Warszawa. 16. 10. (Sin) Waldemaras udzielił prasie litewskiej wywiadu, poświęconego konferencji w Królewcu. Waldemaras jest usposobiony optymistycznie. Twierdzi on, że jakkolwiek Litwa jest przekonana o słuszności swych praw, to **jednak musi iść droga kompromisu i są dzi, że i przeciwna strona wejdzie na tą drogę.** W sprawie rewelacyj Piętkiewicza. Waldemaras zaznaczył, że są one mu znane z Paryża, zwłaszcza rewelacje dotyczące śmierci gen. Zagórskiego. Następnie Waldemaras zaznaczył, że dalsze trzymanie Piętkiewicza na Litwie nie opłaca się ze względu na to, że musianoby mu dać specjalną eskortę.

O pożyczkę amerykańską na rozbudowę sieci kolei polskich

Warszawa. 16. 10. (Sin) Na konferencji, odbytej onegdaj między p. Deveyem, a ministrem komunikacji Kuehnem omówiona została sprawa zaciągnięcia pożyczki kolejowej przez Polskę w Ameryce. P. Devey, który udaje się w styczniu do Ameryki, ma zbadać możność uzyskania takiej pożyczki. Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy nowych linij kolejowych, a więc linji węglowej, łączącej polskie zagłębie węglowe, linji Warszawa—Lwów, Warszawa—Kraków itd. Koszta tych inwestycyj wynoszą 4 miljardy zł. Sprawa uzyskania funduszów na ten cel jest o tyle utrudniona, że amerykańska pożyczka Dillonowska gwarantowana jest dochodami nietylko monopolu tytoniowego, ale i dochodami wszystkich kolei w Polsce.

Konferencje p. premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 10. (Sin) Premjer Bartel był dziś przyjęty przez p. Prezydenta na konferencji, na której zostały omówione aktualne zagadnienia państwowe.

Warszawa. 16. 10. (Sin) P. premjer Bartel przyjął dziś monsignora Chiało na wizycie pożegnalnej. Popołudniu konferował p. premjer z wiceministrem Jaroszyńskim w sprawie powołania do życia komisji dla usprawnienia administracji, któraby komisja w najbliższym czasie rozpocznie urzędowanie.

Min. Hermes wyjechał znowu do Berlina

Warszawa. 16. 10. Sin. Minister Hermes wyjechał w dniu dzisiejszym ponownie do Berlina, gdzie ma otrzymać decydujące instrukcje, dotyczące zasad traktatu handlowego. Ostatnio odpowiedź p. Hermesa nie uznaje podstawowych postulatów Polski, zmierzających do zawarcia szerokiego traktatu handlowego. **Nie jest wykluczone, że wrazie braku wyczerpującej odpowiedzi niemieckiej, prace komisyjne zostaną przerwane.**

Część B.B.W.R. przeciw naruszaniu zasad demokratycznych

Warszawa. 16. 10. (N) Na posiedzeniu Zarządu Głównego Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi (część BBWR) w obecności około 40 posłów i senatorów, poseł Zdzisław Lechnicki wygłosił referat o reformie konstytucji. Jednomyślnie powzięto uchwałę, stwierdzającą potrzebę wzmocnienia władzy wykonawczej jednak **bez naruszenia podstawowych zasad demokratycznego ustroju państwa.**

Międzynar. kongres stowarzyszeń handlowych

Warszawa. 16. 10. (AW) W dniu 18 bm. rozpoczule się we Wiedniu międzynarodowy kongres przedstawicieli stowarzyszeń handlowych przy udziale delegatów jedenastu państw. Na kongres ten wyjeżdża z Warszawy specjalna delegacja. Jeden z delegatów wygłosi referat o współpracy ekonomicznej między Polską a krajami europejskiemi

W kalejdoskopie prasy

SZALOM ASZ, A NOWA „UGODA".

W „Hajncie" pisze p. A. Goldberg:

My, ludność żydowska w Polsce, nie robimy z tego tajemnicy. podobnie jak nie trzymają tego w tajemnicy nasi przedstawiciele czyli Koło, że chcemy „ugody" z rządem. Opozycja żydowska nie uprawia opozycji dla opozycji. Być może, że ten lub ów kierunek w życiu żydowskiem nie będzie zadowolony z takiej „ugody", ale nie mamy powodu do czekania, naprzykład na rząd socjalistyczny. Znamy socjalistów polskich i widzieliśmy ich przy robocie. Najmniej mają oni odwagę do łamania „nastroju" mas ludowych i w kwestji żydowskiej. Czy Jabłonna nie miała miejsca, gdy socjaliści byli przy sterze? Czy przymusowy odpoczynek niedzielny, który nas tak rujnuje, nie został przeprowadzony głównie przez socjalistów, z którymi „Bund" naprzykład szuka ugody? A kto nie dopuszcza robotników żydowskich do fabryk?

Powiadamy tedy stale rządowi za pośrednictwem Koła Żyd.: umożliwiajcie nam życie i wyżycie się jako Żydom, przez spełnienie naszych sprawiedliwych żądań. Nie żądamy od was przywilejów, chcemy dźwigać wszystkie ciężary i trudności, jak wszyscy inni obywatele. Powiadamy kierującym i wpływowym politykom polskim: Prowadzicie wielkie państwo, więc musicie być trzeźwi, porzucić wszystkie przesady i wykazać męstwo. Porozumiejcie się szczerze z naszymi przedstawicielami, cieszącymi się zaufaniem narodu żydowskiego w Polsce. — Nasi przedstawiciele są gotowi.

...Gdyby jako wynik pobytu Szaloma Asza w Warszawie wytworzyła się możliwość prawdziwego, szczerego porozumienia polsko-żydowskiego, — uzgodnienia z Kołem, — „ugody", — to powiedzielibyśmy (pod adresem Asza): niech spłynie na ciebie błogosławieństwo! Niestety...

POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE, ALE NIE... ROZBIJAJCIE SZYB!

W Warszawie doprowadziła agitacja za ograniczeniem importu towarów zagranicznych, celem aktywizacji bilansu handlowego, do — rozbijania szyb wystawowych i t. p. nonsensów. Słusznie zauważa na to „Nasz Przegląd":

Nie wolno zapominać o tem, że skoro Polska eksportuje produkty rolne, drzewo, węgiel i bydło, to musi wszak zrekompensować swych kontrahentów odpowiedniemi pozycjami importu.

W dziedzinie luksusowych artykułów działy się jednak częstokroć rzeczy niesamowite, bynajmniej nie wynikające z potrzeby zrównoważenia naszych stałych pozycyj wywozowych.

Potrzebne są w tym wypadku ścisłe restrykcje, lecz jest to wyłącznie zadanie państwa.

Wszelkie „odruchowe" zwalczanie importu, bez względu na jego rodzaj i pochodzenie wyrządzi tylko szkodę Polsce na terenie międzynarodowym.

Rozbijanie szyb wystawowych i niszczenie automatów z czekoladą ośmiesza tylko i kompromituje zdrowe w zasadzie hasło konsumowania wyrobów krajowych w granicach realnych możliwości.

PO ROZŁAMIE W P. P. S.

„Kurjer Polski" pisze:

Oceniając rzecz z punktu widzenia ogólnego, trzeba wyrazić przypuszczenie, że rozbijanie to doprowadzić musi drogą wzajemnego licytowania się poszczególnych odłamów w zakresie haseł społecznych do niepożądanej chyba w fazie obecnej stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce radykalizacji, przyczem nie wolno zapominać, że cenę podbija tendencyjnie i świadomie perfidnie komunizm, dla którego cała ta ewolucja jest na rękę Komunizm od.grywa przecież rolę tego trzeciego cieszącego się, a może będzie czwartym, wobec trzech? To się jeszcze wszystko pokaże.

(b).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przywóz towarów reglementowanych z Palestyny

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż wyznaczony został kontyngent na przywóz pomarańcz, rodzynek, migdałów i fig z Palestyny. Odnośne podania należy wnosić do Izby do dnia 22 bm. włącznie.

Sytuacja akcyjna

Na rynku akcyjnym daje się zauważyć od kilku dni znaczne osłabienie, spowodowane głównie brakiem gotówki. Obroty są minimalne, ponieważ z jednej strony niema chętnych nabywców na większe ilości papieru, z drugiej zaś strony zaofiarowanie towaru, wskutek niskich kursów jest małe. W grupie bankowej wykazuje w dalszym ciągu największą aktywność Bank Polski. Dobrym popytem cieszą się akcje Banku Zachodniego ze względu na ogłoszenie nowej emisji. Akcjonarjusze bowiem banku, którzy do tej pory nie wykonali prawa poboru, mają możność nabycia do dnia 1-go listopada br. na każde cztery akcje emisji poprzedniej (po zł 25, — jednej stuzłotowej akcji nowej emisji; cena emisyjna wynosi zł 100, z czego tylko zł 50 podlega wpłacie gotówką przy subskrypcji, resztę zaś pokrywa bank ze specjalnego funduszu rezerwowego.

W dziale akcyj przemysłowych liczniejsze transakcje przeprowadzane są „Ostrowieckiemi", „Węglem" i „Starachowicami" przy tendencji zniżkowej. W dziale papierów cementowych poszukiwane są mniejsze partje „Firleja". Towarzystwo to rozpocznie dnia 15-go listopada br. wypłacać dywidendę za rok 1927 w wysokości 5 proc., czyli zł 2.50 od akcji wartości nominalnej zł 50.

W grupie pożyczek państwowych większe obroty dokonywane są jedynie 4-proc. premjową pożyczką inwestycyjną, oraz 5-proc. premjową pożyczką dolarową. Listy zastawne mają tendencję stałą.

ŚRODKI AKTYWIZACJI POLSKIEGO BILANSU HANDLOWEGO. Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu przypomina, że przez Izbę został ogłoszony konkurs na pracę na temat „Środki aktywizacji polskiego bilansu handlowego" z nagrodami w wysokości zł 4.000 i zł 2.000. Prace należy nadesłać najpóźniej do dnia 20 lutego 1929 roku Informacyj co do warunków konkursu, udziela Izba Przemysłowo Handlowa w Poznaniu, ul Mickiewicza 31.

SPÓR O NIEMIECKIE TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Wczoraj powrócił z Wiednia i objął urzędowanie prezes PKO. Dr H. Gruber, który, jako pełnomocnik rządu polskiego, brał udział w rozprawie arbitrażowej w Wiedniu w sprawie niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku. Trwające trzy tygodnie narady zostały zakończone. Jak się dowiadujemy, polski punkt widzenia znalazł całkowite uwzględnienie.

UMOWA HANDLOWA Z HISZPANJA I BUŁGARJĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uprasza przedsiębiorstwa eksportowe okręgu o przedstawienie, ewent. postulatów, dotyczących traktatu handlowego między Polską a Hiszpanją i Polską a Bułgarją. Ewentualne wnioski i postulaty winny być nadsyłane do Izby w możliwie spiesznym terminie.

AMERYKANIZACJA FIRMY PATHE-FRERES. Amerykańska Grupa Columbia-Lindstroem nabyła na własność 80 proc. akcyj paryskiej fabryki płyt gramofonowych Pathe-Freres. Bank Morgana wpłacił już 60 milj. franków, jako pierwszą ratę ceny kupna.

Z SALI SĄDOWEJ

Fałszywy pułkownik „doradca" Kemerera

i dostawca fikcyjnych pożyczek zagranicznych na ławie oskarżonych

Rozpoczęcie procesu przeciw Leśniewiczowi, b. właścicielowi kabaretu „Odrodzenie."

Wczoraj stanął przed trybunałem sądu okręg. karnego w Krakowie Jan Stanisław Leśniewicz (lat 49), b. właściciel restauracji i kabaretu „Odrodzenie" przy ul. Sławkowskiej, oskarżony o cały szereg oszustw, popełnionych przez wyłudzenie od kilkudziesięciu osób różnych kwot pieniężnych pod pozorem, że wystara im się w ciągu paru tygodni o pożyczki zagraniczne. Leśniewicz powoływał się na swe stosunki majątkowe i finansowe z zagranicznemi bankami i podając się za prezesa „Komitetu polsko-amerykańsko-angielskiego" pobierał od reflektujących na pożyczki dolarowe zaliczki pieniężne na koszta oszacowania ich majątków, oraz z tytułu prowizji. W ten sposób częścią sam, a częścią przy pomocy działających w dobrej wierze pośredników wyłudził ogółem od 83 osób następujące kwoty: sam pobrał gotówką około 4500 złotych i około 350 dolarów, przez pośredników uzyskał około 2000 zł, dalej tytułem taks szacunkowych wyłudził około 1000 zł i 60 dolarów. Nadto naraził Leśniewicz przez swe oszustwa znaczną część klientów na koszta podróży, sporządzania planów itd. w łącznej kwocie około 4000 zł. Dalej zarzuca akt oskarżenia Leśniewiczowi i żonie jego Annie Leśniewiczowej, recte Bechwowej, że oboje wyłudzili od Franciszka Skalskiego kwotę 1700 zł. i 50 dolarów, od Franciszka Hora ka 500 dolarów i od Stanisława Bittnera 1500 zł, przedstawiając im podstępnie, że angażują je na dobrze płatne posady kierownicze w restauracji „Renesans" we Lwowie, wzgl. „Kresy" w Krakowie, przyczem kwoty powyższe pobrali, jako kaucje, a wymienianych posad wcale im nie dali. Wreszcie Leśniewicz oskarżony jest o bezprawne używanie pieczęci z orłem państwowym i bezprawne noszenie broni.

Jak z motywów aktu oskarżenia wynika, Leśniewicz, osobnik o awanturniczej i kryminalnej przeszłości, skazany przed wojną w Rosji za oszustwa wekslowe, podczas wojny generalny dostawca bydła i aprowizator armji Skoropadskiego oraz austrjackiej i niemieckiej, następnie wywiadowca na usługach armji polskiej, objął w roku 1921 w dzierżawę restaurację „Odrodzenie" w Krakowie i „Renesans" we Lwowie. Wskutek nie fachowego prowadzenia, oraz rozrzutności popadł Leśniewicz w trudności finansowe, a wówczas nawiązał kontakt z „Allgemeine Handels u. Effekten Bank" w Gdańsku, którego jedynym akcjonarjuszem był Albert Rosin, a dysponentem Kuno Rosin, a którego kapitał akcyjny wynosił 5 tysięcy guldenów gdańskich (!). Od banku tego otrzymał Leśniewicz pełnomocnictwo do zbierania zamówień na pożyczki i na tej podstawie założył „agencję", mianował „pełnomocników" w różnych miastach i zapewniał interesentów, że może im w ciągu kilku tygodni wyrobić pożyczki dolarowe, idące w tysiące Gdy bank gdański cofnął mu w czerwcu 1926 pełnomocnictwo, nie udzieliwszy ani jednej pożyczki, Leśniewicz sfingował „komitet polsko-angielsko-amerykański dla udzielania kredytu" ze sobą, jako naczelnym prezesem i nadal zapewniał szerokie warstwy interesentów, bądź w drodze inseratów dziennikarskich, bądź przez pośredników, bądź osobiście, że jest w możności wyrobienia kredytów dolarowych i nadal ściągał zaliczki. Dla tem pewniejszego złudzenia posługiwał się bezprawnie pieczęcią z godłem Rzeczypospolitej, zmyślał fakty, że był pułkownikiem wojsk i właścicielem wielkiego majątku ziemskiego, że posiada rozległe stosunki z ludźmi wpływowymi w kraju i zagranicą, a w szczególności z doradcami rządu polskiego Hiltonem Jungiem i Kemmererem, że temu ostatniemu pomagał swojemi radami w opracowaniu planu sanacyjnego, że za ich pośrednictwem, względnie za pośrednictwem innych finansistów amerykańskich sprawa pożyczek jest pewną i realną itd.

Wczorajszą rozprawę, której przewodniczy sso Pilarski przy udziale sso Gabrjela i sso Sośnickiego zajęło przesłuchanie osk. Leśniewicza, który nie poczuwa się do winy i tłómaczy się dobrą wiarą oraz tem, że został przez finansistów zagranicznych wprowadzony w błąd. Do rozprawy wezwano ponad 30 świadków Rozprawa potrwa 4 dni. Oskarża prok. Stąpor, broni adw. dr. Aschenbrenner.

O sprzeniewierzenie na poczcie krakowskiej

Drugi dzień rozprawy.

Wczoraj w durgim dniu procesu przeciw Stanisławowi Stolarczukowi, sekretarzowi dyrekcji poczt w Krakowie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 62 tysięcy złotych, trybunał. przesłuchał oskarżonego, który nie poczuwa się do winy twierdząc, że pobierał wprawdzie opłaty telefoniczne od zgłaszających się abonentów, którzy go o to prosili, jednak należytości natychmiast nadawał na blankiety PKO, a odnośne odcinki kładł na szafę w swemu biurze. Dlaczego ich tam nie znaleziono, Stolarczuk nie umie wyjaśnić. Z kolei rozpoczęło się przesłuchiwanie inspektora poczt Kaliniewicza, który przeprowadzał w sprawie Stolarczuka dochodzenia dyscyplinarne. Świadek ten, słuchany, jako biegły, z udziałem znawcy sądowego Sudolskiego przechodzi pozycję za pozycją, wykazując błędy w wykontowywaniu co do dat. Tak np. zdarzają się pozycje wykontowane przez Stolarczuka, jako zapłacone dnia 2 maja, a w rzeczywistości wyrównane przez odnśnych abonentów dopiero 25 maja. Stolarczuk tłumaczy się, że nie kontował tych pozycyj, lecz wykontowanie przeprowadzała urzędniczka Habichtówna. Tymczasem we dle oznaczenia znawcy pisma, wykontowania pochodzą z ręki Stolarczuka. Trybunał zaznajamia się po woli z istnym labiryntem cyfr kwitów, pozycyj w księgach itd. Dziś dalszy ciąg zeznań znawców.

Rok I. Nr. 12

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, 17 października 1928
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA"

Wieczorne przechadzki

Pogawędki o naszych dziejach.

Osoby: ojciec (o), syn (s).

O, ...W jesienne i zimowe wieczory panuje w bethamidraszach półmrok. Małe świeczki na długich stołach słabo oświetlają izbę o ścianach opylonych i starych. W takie bezpieczne wieczory zastaniesz tam synu, bladych, marzących młodzieńców, o oczach czarnych i dużych. Zastaniesz ich pochylonych nad księgami, zastygłych, jak opadł ich serca czarodziejski, cichy sen...

Marzą... O czem? — Czyżby o tych śliskich, błotnistych uliczkach, o domach niskich i dusznych? Nie, synu. Wpatrzeni w rzędy odwiecznych, hebrajskich liter, marzą o innem życiu, jasnem, pełnem wielkich czynów i zdarzeń. — —

I odzywa się w ich duszach, cudowna legenda o Mesjaszu, co to zjawić się ma, jak kometa wielki, by uwolnić nasz biedny, cierpiący lud, od mąk i wyprowadzić go na słońce wolności i wiecznego szczęścia. A wyjdzie ów Mesjasz z przemożnego domu Dawida. — —

S: A dlaczego tatusiu, z domu Dawida?

O: Dawid jest symbolem najwyższej chwały narodu naszego.

Był to król — rycerz i pieśniarz w jednej osobie.

S: Opowiedz mi coś, tatusiu o naszym wielkim królu!

O: Dobrze, synu — opowiem. Był król żydowski, potężny władca, nazywał się Dawid.

S: Zaczynasz ojcze swoją opowieść, jak baśń.

O: Bo też jest ona dla nas — dzisiejszych Żydów starą, cudowną baśnią o dniach chwały wielkiej i bohaterstwa. Dawid bowiem był jednym z tych, którzy dali duchowi narodu naszego moc potężną przetrwania mąk i katuszy wiekowych. — Otóż był król żydowski — wielki i mądry. Nazywał się Dawid. Kochał naród swój i ziemię swoją tak jak to mówią słowa naszej codziennej modlitwy: „b'chol nafszo u b'chol m'odo". A mieszkał król nasz w wspaniałym pałacu, w słonecznym, cudnym Jeruszalaim, a tak potężnym był, że drżały przed nim ludy w barbarzyństwie i pogaństwie żyjące. Korne pokłony bili mu Moabici i Manonici, król Hadadezer i książę Damaszku płacić mu musieli haracz. Potęgę naszego króla uznawał Aram.

Lecz nie myśl synu, że król nasz wzbił się przez potęgę swoją w pychę! Nie chłopcze. Nie uciskał narodów podbitych, Dawid był pieśniarzem, a pieśniarz ma serce niebiańskie i wielkie.

W chwilach boskiego natchnienia, duchem wzlatywał ponad gwiazdy i hymny śpiewał na cześć Twórcy Wszechświata, śpiewał o cierpieniach człowieczych i smutkach.

Do dziś dnia zachwycają się ludzie całego świata Psalmami Dawida. Pamiętasz synu, jak zachwycałeś się niedawno potęgą słów wielkiego Psalmisty:

„Tyś jest Panem żywiołów morza —
Gdy fale wznoszą się —
Ty je uśmierzasz —
Twojem jest niebo i ziemia
Glob i wszystko, co go wypełnia
Stworzyłeś Ty!...
Tabor i Harmon radują się
Twemu imieniu —
Prawo i Sprawiedliwość
Są podporami Twojego tronu —
Łaska i Wierność stoją
Przed Obliczem Twojem".

Chodźmy już, chłopcze do domu. Jesienne powietrze szkodzi.

S: Mów ojcze dalej... dalej...

Maurycy Schimel.

Królowa wróżek

Za górami, za morzami, w dalekiej krainie czarów, przy kolebce małej księżniczki, zebrały się dobre wróżki ze swą królową na czele. I gdy, otoczywszy księżniczkę, patrzyły na uśpioną twarzyczkę dzieciny, królowa ich rzekła:

— Niechaj każda z was obdarzy ją jakim cennym upominkiem wedle swej możności i chęci.

Na to pierwsza wróżka, pochylając się nad uśpioną, wyrzekła następujące słowa:

— Daję ci czar piękności i mocą swoją sprawię, że kto ujrzy twarz twoją, pomyśli iż ujrzał cudny kwiat wiosenny

— Ja, rzekła druga — dam ci oczy przeźrocze i głębokie, jak toń wodna.

— Dam ci powiewną i wysmukłą postać młodej palmy, — ozwała się trzecia

— A ja — mówiła czwarta — dam ci wielki skarb złoty, dotychczas w ziemi ukryty

Królowa pomyślała chwilę, poczem, zwróciwszy się do wróżek, tak zaczęła mówić:

— Piękność ludzi i kwiatów więdnie. Urocze oczy gasną wraz z młodością a i za młodu często zaćmiewają się łzami. Wicher łamie palmy. Złoto nie rozdzielane między ludzi budzi nienawiść a rozdzielone pustkę zostawia w skrzyni. Przeto nie trwałe są wasze dary.

— Cóż jest trwałego w człowieku i czemże ty ją obdarzysz, o, królowo nasza? — pytały wróżki.

— Dam jej dobroć — odparła królowa. Słońce jest wspaniałe i jasne, ale gdyby nie ogrzewało ziemi, byłoby tylko martwo świecącą bryłą. Dobroć serca jest tem, czem ciepło słońca — daje życie. Piękność bez dobroci jest jako kwiat bez woni, jak świątynia bez bóstwa. Oczy mogą podziwiać taką świątynię, ale dusza nie znajdzie w niej ukojenia. Bogactwo bez dobroci jest piastunką samolubstwa. Wiedzcie że wasze dary miną a dobroć zawsze trwać będzie. Ona jest jedynym skarbem niewyczerpanym.

To rzekłszy, królowa wróżek pochyliła się nad śpiącą dzieciną i dotknąwszy jej serca rzekła: „Bądź dobra!"

(Przysłała nam Róża Heiller z prośbą o umieszczenie jako swą ukochaną bajeczkę).

Jaskółki

Nadszedł wysłannik Jesieni — październik i liście drzew barwami ozdobił pięknemi: czerwoną, żółtą, brunatną. Jakby rzec im chciał: „Wdziejcie szaty swe najpiękniejsze na przywitanie Jesieni, mej Pani". Jeszcze słońce panowanie w swem słabem ręku dzierżyło, jeszcze dni były ładne. Ale, nocami zwłaszcza coraz częściej zachodziła, coraz częściej sługi swe wiatry i deszcze na wywiady słała; a choć cichy był jej krok, niby złodzieja skradającego się, choć tajne były jej rozkazy sługom swym wydawane — pewnem już było jej blizkie panowanie. Zrozumiały to ptaki i coraz liczniej i tłumniej uciekały. Ku ciepłemu Południu.

Na dachu szkółki wiejskiej ruch tego dnia był wielki. Z całej okolicy tłumnie zleciały się jaskółki na sejmik doroczny. Na porządku dziennym była ważna i całego rodu jaskółczego tycząca się sprawa. Z głośnego świergotu, z głosów wrzaskliwych i niesfornych, któremi powietrze rozbrzmiewało, poznać było można, że zdania obradujących są podzielone, że zgody tam brak. Lecz ponad wrzaski niesfornej gromady głos jeden donośnie się wybijał. Gestykulując żywo skrzydełkami wołał jeden z gromadzonych, z powodu swego nader kunsztownego lotu Żeglarzem zwany:

„A ja wtedy mówię, że czas już najwyższy opuścić ten kraj niegościnny. Z dnia na dzień zimniej i o owady coraz trudniej. Nie dużo brakuje, a z głodu wszyscy tu pomrzemy. Przeto.

„A jakże" — przerwała jaskółka, z powodu swej pewnej postawy Rezolutką zwana. „Więc zapomniałeś już, jak to pod słońcem tu wygrzewałeś się w lecie, jak to owady masami chwytałeś i siebie i rodzinę niemi tuczyłeś? A teraz, gdy zima nadchodzi krzyczysz niewdzięczniku: kraj niegościnny?!"

„Prawda! Prawda!" — zaświergotała gromada.

„Cicho tam!" — krzyknął przewodniczący — „głos ma Żeglarz". A ten znowu głos zabrał:

„Muszę przyznać, że mądre są słowa Rezolutki. Ale pomyślcie tylko sami, co tu nas czeka, jeśli czem prędzej nie uciekniemy. Niechybna śmierć; jeśli nie z zimna, to z głodu".

„A jednak nie wszyscy są tak tchórzliwi jak ty", upierała się przy swojem Rezolutka. „Oto lasy rozbrzmiewają od sikorek przeróżnych i dzięciołów, a nawet szpaki i skowronki, co jak wiadomo też co rok na zimę odlatują, jeszcze są tu i o podróży nie myślą. Sama je widziałam. Dlaczegóż więc my mamy te strony ojczyste na niepewne opuścić?"

Na to nie umiał Żeglarz odpowiedzieć, więc zawstydzony skrył się za innemi. Lecz wtedy o głos poprosiła jaskółka, znana z swej uczoności. Wiedziano o niej, że dalekie odbywała podróże, z których czerpała swą wiedzę. Rzekła więc: „Opowiada nam Rezolutka o sikorach i szpakach i skowronkach, które o podróży nie myślą. Ale nie powiedziała nam dlaczego. Więc ja wam powiem. Oto sikorki i dzięcioły z głodu nawet podczas najsroższej zimy nie zginą. One pokarm swój mają zapewniony. Gdy śniegi ziemię i drzewa pokryją, one dziobami swemi długiemi, a śpiczastemi wszelkie szpary w korze przeszukają, a ile liszek tam i owadów pochowanych, sama widziałam raz w swej podróży. A my z dziobami naszemi, szerokiemi a słabiutkiemi co poczniemy? W powietrzu owadów nie znajdziesz".

„A skowronki, a szpaki?" — zawołała Rezolutka.

„A, czy z tego pospólstwa przykład brać sobie mamy? Ono, gdy owadów braknie, na wszystko się rzuca, co natrafi. Więc skowronki wyszukują sobie twarde owocki chwastów w polu, a tamte owoce kradną po ogrodach. A mimoto i one wreszcie nie wytrzymają i odlecą. Ale my za słabe mamy dzioby, by owoce rozgryzać twarde i nie przystoi to zresztą naszemu rodowi wysokiemu. Mogą to robić i gile krzykliwe i grubonosy pucołowate i cała ta niska hałastra. Niech zostaną! My jaskółki szlachetne tylko do mięsa przyzwyczajone przykładu od nich nie bierzmy!" „I nie potrafimy. Dzioby nasze za słabe" — znowu wmieszał się Żeglarz. „Pomyślcie tylko o żołądkach swych pustych! — Pomyślcie!" „Prawdę mówi! Świętą prawdę" — zawołano w gromadzie.

„Ja od kilku dni już nasycić się nie mogę" — krzyknęła jedna.

„A ja czuję, żem na wadze już straciła" — dodała druga.

„Hej bracia i siostry" — zawołała trzecia — nie ma żartów. Uciekajmy! W drogę nam i jazda!"

„W drogę! W drogę!" — podchwyciły inne i już lecieć chciały.

Lecz wtedy wmieszało się kilka starszych jaskółek, które dotąd milczały, wołając:

„Zaczekajcież smyki! czy wiecie już dokąd lecieć? Dobrze że to krzyczy: „W drogę". A tu droga daleka i żmudna, więc i posilić się wprzód trzeba przyzwoicie".

Zatrzymały się jaskółki wołając: „słusznie! słusznie!"

„Proszę o głos" — rzekła jaskółka z powodu swego podeszłego wieku i wielkiego doświadczenia życiowego, powszechnie szanowana. „Z wyniku obrad dotychczasowych widać, że wszystkie chcecie na zimę odlecieć. Pięknie. Ale należy jeszcze naradzić się nad trzema ważnemi rzeczami. Po pierwsze: kiedy; po drugie: dokąd; po trzecie: którędy. A ponieważ sprawy te bardzo są ważne i tylko w spokoju mogą być rozważane, przeto proponuję, by w obradach dalszych tylko starszyzna wzięła udział i by to co uchwali, obowiązywało wszystkich. Młodzież zaś nasza niech tymczasem siły swe w locie próbnym sprawdzi, nie-

chaj zobaczy, czy do podróży jest przygotowana. Skończyłam".

„Mądrze mówi! Zgoda!" — zawołano zewsząd. Starsze zadowolone, że się młodzieży niesfornej na czas obrad pozbędą; młodsze, że członki swe długiem siedzeniem zdrętwiałe w harcach powietrznych wreszcie wyprostować będą mogły.

Ciąg dalszy nastąpi.

Judytka

(Dla bardzo małych dzieci.).

Judytkę wszyscy bardzo kochają, bo jest grzeczną i miłą dziewczynką.

Pomyślcie, dzieci kochane, że Judytka nigdy nie płacze przed spaniem. Muszę wam powiedzieć, ale na uszko, że znam pewnego chłopczyka i pewną dziewczynkę, którzy wieczorem, przed pójściem do łóżeczka, beczą w bardzo brzydki sposób.

Chcecie pewnie wiedzieć, jak się ten chłopczyk i dziewczynka nazywają?

O, nie, nie powiem wam... Nie chcę ich zawstydzić... ale jeśli się nie poprawią, to... kto wie... czy wam jeszcze nie powiem, jak się nazywają.

Judytka co wieczór po kolacji obchodzi dokoła stół, przy którym jeszcze starsi siedzą, podaje każdemu buzię do ucałowania i mówi grzecznie: dobranoc.

Przy pomocy mamusi rozbiera się prędziutko i wskakuje do łóżka. Zarzuca jeszcze mamusi rączki na szyję, daje mocnego buziaka, zamyka oczka i... śpi.

Judytka śpi w ciemnym pokoju, nie budzi się w nocy, ani się nie boi.

Dawniej kiedy Judytka była całkiem maleńką dziewczynką, musiała mamusia siedzieć koło łóżeczka i trzymać ją za rączkę aż zaśnie.

Ale dzisiaj Judytka zasypia bez mamusi, jest przecież dużą panienką, ma całe cztery lata.

Nieraz Judytka uśmiecha się przez sen.

Do grzecznej Judytki przychodzą nocą piękne i dobre wróżki.

Opowiadają jej ładne bajki i pokazują wspaniałe parki, pałace i księżniczki... które tylko bardzo grzeczne dzieci oglądać mogą.

Rankiem budzi się Judytka uśmiechnięta, szybko się ubiera i je śniadanie. Następnie opowiada swojej lalce o pięknych rzeczach, które widziała we śnie.

Blanka Hollaendrowa.

Z NASZYCH STARYCH KSIĄG.

Słońce i księżyc

„Niechaj zabłysną na niebie dwa wielkie światła" — rzekł Pan. I ukazały się dwie równie wspaniałe tarcze świecące słońca i księżyca i rozwidniły świat swym cudownym blaskiem. Jednak księżyc pragnął być niepodzielnym władcą na niebie, stanął przed obliczem Stwórcy i tak rzecze: „Panie wszechświata! Stworzyłeś nas obu na niebie, mnie i słońce, i równem nas obdarzyłeś światłem, tak, że nas wogóle od siebie odróżnić nie można. A na cóż Panie, potrzeba dwóch władców na jednym tronie? Czyżbym nie wystarczył sam jeden?"

Bogu nie podobała się ta niegodziwa zazdrość i rzecze: „kto się niezadawala tem, co otrzymał i spogląda na innych zawistnem okiem, nie jest godnym mej łaski. Kto dzielić się nie chce władzą z innymi ścierpieć nie może równego sobie i chciałby być wywyższonym, ten będzie poniżonym. Niechaj więc zaniknie twe światło, zmaleje potęga, a za to, żeś zazdrościł słońcu, będziesz od niego zależnym, a odtąd będzie ono twym dobroczyńcą".

I natychmiast zbladło jasno oblicze księżyca, pomniejszyło się, utraciło własne światło i jaśniało tylko odblaskiem łaskawego słońca.

Ukarany i zawstydzony księżyc gorzko żałował swego czynu. Skruszony do głębi błagał Wszechmocnego: „Panie miłosierny! Zlituj się nademną i wybacz mi grzesznemu. Zaiste ciężko zgrzeszyłem, ale przyznaję się do winy i przyrzekam Ci Panie — okupić ją dobremi uczynkami".

I litościwy Pan Bóg wysłuchał prośby skruszonego księżyca. W miejsce utraconego światła przydał mu mirjady gwiazd, co uświetniają majestat króla nocy.

Z nadejściem nocy jawi się tedy na niebie księżyc, a przeliczne jego światła gwieździste, krążąc wokół niego rozjaśniają wszechświat.

I pocieszony księżyc dotrzymuje obietnicy.

Odtąd w każdą noc unosi się nad światem, jasnemi go rozwidnia blaskami, co ulgę przynoszą zbolałym, a pociechę zwątpionym.

Błądzącemu wędrowcowi wskazuje drogę, uprzyjemnia mu ponurą samotność i w myślach chyżo przenosi daleko, dokąd tęskni jego dusza...

Zwi Tomer.

DAWID ZAMUSZCZ.

Dziecko i troska

Siedziała raz Troska w zamyśleniu nad brzegiem rzeki a palce jej tworzyły figurkę. I toto Bóg zwrócił się do niej i zapytał: „Cóż to tworzą twoje ręce?" Troska odpowiedziała: „We śnie bawiłam się gliną i oto powstała taka figurka. Proszę Cię, ożyw ją Wiekuisty, Panie Zastępców niebiańskich". — „Spełnię twoją prośbę", odrzekł Pan świata, „lecz mojem będzie to żywe stworzenie!" — Ach nie Panie! daj je swej słudze, wszak moje to palce je utworzyły". — Wmieszała się w to Ziemia i rzekła: „Mojem jest to stworzenie, gdyż mnie zostało wzięte". Nie ukończyli jeszcze sporu a tu przychodzi Czas i przerywa im, mówiąc: „Wszyscy macie w niem część i udział. Ty Boże dałeś mu siłę życia, więc zabierzesz ją sobie po śmierci a ciało zwrócisz Ziemi, gdyż od niej zostało wzięte. Tobie zaś, Trosko, przypadnie ono w udziale, jak długo ma duszę". Wyrok ten został przyjęty.

Stworzeniu temu na imię jest CZŁOWIEK. W rękach Troski jest on za życia, po śmierci duch jego idzie w górę, a ciało zostaje zwrócone Ziemi. (Z hebr. przeł. **B. Templer.**).

Cedr Libanu w Paryżu

Gdy się opuści Dzielnicę łacińską i zdąża nad brzegiem Sekwany ku wschodowi, dochodzi się po niedługiej wędrówce do grodu botanicznego, zwanego „Jardin des plantes". Jest to jakby miasto odrębne. Z trzech stron zamknięte muzeami, i to anatomicznem, antropologicznem, paleontologicznem, zoologicznem, mineralogicznem, botanicznem i pracowniami morską i kolonialną, w połowie swej zajęte przez zwierzyniec, posiada ten ogród najpiękniejsze w Paryżu cieplarnie i najrzadsze okazy drzew i wszelkiego rodzaju roślin. Błądząc po prześlicznym parku i podziwiając staranność i umiejętność hodowli, która pozwala w tym klimacie rozwijać się różnym egzotycznym roślinom, stanęliśmy nagle zaskoczeni majestatycznym wyglądem przepięknego drzewa, które stojąc na wzgórzu króluje niejako nad tłumem swej braci. Jest to sławny cedr Libanu, przesadzony tu jeszcze w r. 1735 przez Bernarda de Jussieu, dzisiaj prawie dwuchsetletni patrjarcha, który szumem swej ciemno- zielonej korony opowiada towarzyszom o swej dalekiej ojczyźnie.

ODPOWIEDZI RED. „DZIENNICZKA"

KWUCA ALIZOTH (Bochnia): Nagroda wróciła, prosimy o zapodanie bliższego adresu.

„WIECZÓR MAKABEUSZOWY" SANOK: Czy ma to być wiersz, czy sztuczka odpowiednia?

RACHEL: O ile wiemy niema bezpłatnej wypożyczalni książek hebrajskich, proszę się zwrócić do „Tarbutu", który pewno chętnie pójdzie w tej sprawie na rękę.

HELENA HALANIKÓWNA (Nowy Targ): Proszę się starać o odpowiednią formę zewnętrzną.

REGUSIA: Podamy wkrótce obszerniejszą wiadomość o Bal- Szemie i jedną z pięknych legend, które o nim krążą.

WILEK NEUMANN: Pewno teraz już jesteś spokojny, o twoją pamiątkę. Nie robisz błędów w pisaniu i chętnie czytamy twoje listy. Pozdrów Twoją Panią Nauczycielkę i poproś o jakiś zbiorowy list, o waszej szkole i życzeniach jakie macie, co do treści Dzienniczka.

INGUŚ FRIEDMANN: Staraj się wydoskonalić w rysunkach, może będziesz mógł kiedyś pracować w biurze budowniczego. Stenografja Ci pewno także lekko przyjdzie.

JÓZEF THUEM: Żegnamy się także „Szalom" — jest to piękny starożydowski zwrot „Pokój z Tobą" — ma on w sobie wiele uroku i pogody. Przyjemnie nam bardzo, że ucieszyłeś się nagrodą.

LUSIA W.: Bardzo ładnie — ale nie w tej formie. Dziecko przedszkola nie myśli w ten sposób, ani nie mówi tym stylem. Proszę raczej podać to jako obserwacje własne.

TEN-TA-TO: Owszem, chętnie umieścimy. Napisz tylko, czy chcesz by wymieniono Twoje nazwisko czy pseudonim.

BLANKA REICHENTALÓWNA: Poezje można tworzyć tylko w natchnieniu, wiedzą o tem wszyscy, którzy piszą wiersze odczute a nie fabrykowane. Nad Twoją nową pracą jeszcze się zastanowimy.

SULAMITH: Twój projekt jest nie na czasie. Dzieci są na razie zajęte nauką i nie możemy ich przeciążać konkursami. I tak mają już dosyć zajęcia z tłumaczeniem wyjątków z hebrajskiego (obecny konkurs). Ale może sama coś na podany temat napiszesz w formie nowelki. Pytaliśmy o to, czy należysz do Szomru, bo chcielibyśmy mieć sprawozdania z działalności tej organizacji w różnych miejscowościach.

WN: Dzienniczek ma za cel nietylko narodowe uświadamianie (choć stawiamy je na pierwszym planie), ale i wpływ wychowawczy na dzieci i koleżeńskie współżycie z niemi. Dzienniczek czyta nietylko młodzież, ale i najmłodsi i dlatego musimy rozmaite artykuły umieszczać, dla starszych i dla młodszych. Odpowiedzi redakcji są bardzo ważne, bo pomagają nieraz w rozwikłaniu różnych zagadnień, są naszym przyjaciołom często pociechą i pomocą. — O tem by korzystać z łam „Nowego Dziennika" niema mowy, powinniście być i tak wdzięczni, że zostawił tyle miejsca dla dzieci. Nad opowiadaniem Twem zastanowimy się i odpowiemy w następnym numerze.

„NIEDOSZŁE SZOMERKI": O artykule Waszym wcale nie zapomnieliśmy, ale nie możemy go umieścić w tej formie. Zobaczymy, może po zmianach. Sprawa Wasza da się rozwiązać w ten sposób: zbierzcie jeszcze kilka znajomych i załóżcie prywatne kółko, w którem będziecie mogły urządzać pogadanki, pielęgnować język hebrajski i organizować wycieczki. Rodzice Wasi mają pewnie poważne powody, do których musicie się nagiąć.

MARYLA STERNBERG: Nie omyliłaś się, Dzienniczek dobrze pamięta o swych przyjaciołach. Gdy pokonasz, pierwsze trudności w opanowaniu języka ojczystego, będziesz potem napewno szczęśliwa i dumna, ze swych wiadomości. Duma, co prawda będzie nie na miejscu, będzie to naturalne i bardzo miłe.

HILDZIA RIEMERÓWNA: Jak spędziłaś święta? Czy równie wesoło jak wakacje? Staranność Twoja jest nam miła i pragnęlibyśmy, dla dobra Waszego, aby także i inne dziewczynki, stosowały ją w domu.

MANIA SCHENKELÓWNA: Napisz nam coś o Twej gminie szkolnej. Jak Ci idzie z nauką.

M. RAND (Nowy Targ): Umieścimy, gdy będzie aktualne.

M. F. (Wiśnicz Nowy): Jak widzisz Malinko, nie udało Ci się. Może innym razem będziesz miała więcej szczęścia.

R. LORIÓWNA: Dlaczego nie brałaś udziału w konkursie na winietę, skoro tak udatnie, z zacięciem artystycznem podajesz rozwiązanie.

I. MAHLERÓWNA: Odwzajemniamy Twoją serdeczność. Nie zapominamy o niczem co Was dotyczy, bądź o to zupełnie spokojna.

Dzieci: Napiszcie nam, jak spędziłyście święta? Wesoło, pogodnie? Czy odniosłyście jakieś specjalne wrażenia?

— — — — — — — — — — — —

Odwzajemniamy najserdeczniej naszym Kochanym Czytelnikom, życzenia noworoczne.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

ŁAMIGŁÓWKA

(Ułożył Milek Wächter).

1. X — — — — — —	1. Zbroja.
2. X — — — — — —	2. Przerwa w teatrze.
3. X — — — — — —	3. Imię żeńskie.
4. X — — — — — —	4. Kraj nad Bałtykiem.
5. X — — — — — —	5. Środek komunikacyjny.
6. X — — — — — —	6. Rozprawa
7. X — — — — — —	7. Litera.
8. X — — — — — —	8. Miasto w Ameryce.
9. X — — — — — —	9. Bogini asyryjska.

Litery oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą nazwę kraju drogiego sercu każdego Żyda.

ZADANIE MAGICZNE.

(Ułożył Jakób Frey).

Z liter: A A A
E I K
Ł Ł N N O
O O O
R R Ś

ułożyć wyrazy, które czytane pionowo i poziomo miałyby to samo znaczenie.

Znaczenie wyrazów: 1) Ptak, 2) Rzeka w Niemczech, 3) Zjawisko nadprzyrodzone, 4) Narząd zmysłu, 5) Zwierzę.

ZAGADKA MATEMATYCZNA.

(Ułożyli Henek i Szoszana Kolinowie).

Do mleczarza przyszła służąca z naczyniem, by kupić 4 litry mleka. Mleczarz miał jednak tylko naczynie 3 i 5 litrowe. W jaki sposób namierzył te 4 litry mleka.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 11-GO.

Krzyżówka: Pionowo: 1. Lord Balfour. 3. Nora. 4. As. 7. Nostalgja. 9. Studjować. 11. Laska. 12. Koran. 13. Ka. 15. Oa. 17. So. 18. Was. 20. Orka 22. Len. 23. On. 24. Si 25. Za. 27. Kir. 28. Ut. — **Poziomo: 2. Cyna. 5. Kos. 6. Ar. 7. Nos. 8. Ort. 10**

Ul. 13. Kra. 14. Loco. 16 Asja 17. Sowa. 19. Ora. 21. Kino. 24. Sen. 26. Tran.

DOWCIPNE PYTANIA: 1. Echo 2. Litera „a". 3. Od litery „j". 4. Napisać „czarno". 5. Imię twoje.

ZAGADKA ZGŁOSKOWA: 1. Akord. 2. Narty. 3. Sposób. 4. Kakadu. 5. Irkuck. — Początkowe litery dadzą pseudonim „Anski" a końcowe dzieło jego „Dybuk".

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI Z NR. 10 DODATKOWO:

Hermina Silberfeld (Stary Sącz), Minka Brachfeld, (Głogów), Henryk Meth, Józef Thüm, Mania Kempler, Wilek Neumann (Kalwarja), Fryderyk Bau (Rzeszów), Jakób Fleischer, Baruch Gelbwachs (Tarnów), Róża Geigerówna, G. Anglister, Leopold Rossthal, Diana Grünbaum, Estera i Ewa Seslerówne, Mania Klibanow, Mania Schenkelówna, Z. M. Irusia Farberówna, Szmul Wajntraub (Bodzentyn), Edward Rackier (Sanok). Adolf Statter (Nowy Targ). Hildzia Riemerówna, Dawid Zanger, I. Mahlerówna.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 11-GO.

Ignacy Holzer, Tulek Fuss (Tarnów), Gizia Bürstenbinderówna, Ania K., Lusia Rosenbach, Adolf Statter, Ruta Rauchwerg, Ben Zew, Henryk Beigelman, Stella i Bertusia Mannesówne, A. H. H. Lapid (Rzeszów), Erna Landau, M. S. (Rzeszów), M. i G. Klibanówne, Henryk Gut, Baruch Gelbwachs, Lola Kanfer, Hela Rosenfeld, Andzia Buchband, Salek Engelkreis, Zofia Gutherz, Karol Nussenblatt, Edzio Hollaender, Lolek Friedmann, Srulek Küntz.

KRZYŻÓWKI I ŁAMIGŁÓWKI NADESŁALI:

Hermina S., Minka B., F. Bau, Romek Nadel (Rzeszów), S. K. (Kraków), Zygfryd Selinger, Alfred Landau, R. Loriówna, R. Küntzówna, Ania K., M. Bieler, L. Kannengieser, Ewa Kretz, Andzia Tenen, Lola Höfer.

* * *

NASZA ANKIETA: Wybraliśmy dwa poniższe tematy konkursowe i na razie zamykamy. Ankietę w tym kierunku.

Ciekawi jesteśmy wyniku. Temat drugi jest bardzo wdzięczny i doprawdy warto nad nim popracować.

Temat I. **Henryk Meth** podaje Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta i Wiktora Hugo, jako najbardziej znanych mu pisarzy.

MANIA SCHENKELÓWNA: Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Rosinkiewiczi Józef Ignacy Kraszewski.

MARYNA STERNBERG: Mickiewicz, Słowacki i Rodziewiczówna.

Temat II. Propozycja nasza, aby jako temat konkursu obrać: a) Jakiego pisarza hebrajskiego najbardziej lubię. b) Przetłumaczyć wyjątek z jego dzieła — znalazła żywy oddźwięk wśród Czytelników.

Pierwsze prace nadesłali: „Rachel", Jakób Frey, Mania Schenkel, Mojżesz Rand.

Każdy musi podać autora i zapodać źródło, skąd zaczerpnął dany utwór.

* * *

Dzieci, które otrzymały nagrodę, prosimy o potwierdzenie odbioru. Przy rozwiązaniach zagadek, dopisujcie, czy znacie język hebrajski, chętnie wyślemy Wam nagrodę w języku ojczystym.

LOSOWANIE Z NRU 9-GO I 10-GO

dało następujący wynik:

ŻIMETÓWNA MARYSIA ma zapodać bliższy adres.

R. LORIÓWNA ma zapodać bliższy adres.

ADOLF STATTER Nowy—Targ Rynek 10.

Ubolewanie czynników rządowych

z powodu bajki o mordzie rytualnym w Stanach Zjedn.

Charakterystyczne dokumenty.

New Jork, (ŻAT) Burmistrz miasteczka Massena, gdzie przed Jom Kipur rozpowszechniono pogłoskę o mordzie rytualnym, wystosował jak już donosiliśmy, list do prezydenta kongresu żydowsko-amerykańskiego rabina Dr. Wise'a wyrażający ubolewanie z powodu tych wypadków. Również szef policji miejscowej nadesłał podobny list do rabina w Massenie. Obecnie podajemy dokładny tekst tych listów, które stanowią charakterysyczne dokumenty historyczne.

List burmistrza Masseny do Dra Wise'a brzmi jak następuje: Miły Panie Wise. W wyniku posłuchania, które odbyło się u superintendenta Johna Wernera, umocniło się we mnie przekonanie, że popełniłem ciężki błąd, który poczęści powstał naskutek oburzenia wywołanego zagadkowem zniknięciem dziecka. W świetle jednak tego co przemyślałem o tym wypadku, a szczególnie naskutek uroczystych protestów moich współobywateli-Żydów, uważam za swój święty obowiązek wyrazić moje głębokie i szczere ubolewanie, z tego powodu, że przyczyniłem się poniekąd do wzmocnienia oszczerczych podejrzeń, że Żydzi używają krwi ludzkiej do celów rytualnych, lub kiedykolwiek tego rodzaju praktyki uprawiali. Przyznaję teraz z całą świadomością, że powinienem był odrzucić wszelkie podejrzenia tego rodzaju w stosunku do Żydów i odradzić sędziemu śledczemu, aby przeprowadzał dochodzenia w tym kierunku. Powinienem był wiedzieć, a dowiedziałem się o tem dopiero po tym incydencie, że podczas średniowiecza Żydzi częstokroć przypłacali życiem na skutek tego rodzaju oskarżeń. Obecnie zdaję sobie sprawę, że taksamo nie miałem prawa indagować rabina w tej sprawie, jak i pastora czy biskupa katolickiego. Zgłaszam obecnie moje oświadczenie, nie z obawy utraty stanowiska, na które wybierany byłem pięciokrotnie jednomyślnie przez wszystkich obywateli lecz kierowany szczerym żalem.

Sądzę, że nikt z obywateli mego miasta, nie będzie mi wypominał mego czynu, którego nikt nie żałuje bardziej niż ja sam. Poczuwam się do wypowiedzenia tych słów nietylko, aby wyrównać krzywdę wyrządzoną mym żydowskim współobywatelom w Massenia, lecz również całemu narodowi żydowskiemu, który dał światu Boga, któremu służę, oraz religję, którą uwielbiam. Następuje podpis burmistrza Masseny.

Szef policji w Massenie wystosował do rabina list treści następującej:

„Ubolewam silniej niż zdołam wyrazić z powodu tej roli, jaką odegrałem w incydencie powstałym naskutek zniknięcia dziecka w naszem mieście. Uświadomiłem sobie, jak dalece niesprawiedliwem i krzywdzącem było z mej strony, zawezwanie Pana do policji i indagowanie w sprawie pogłosek, co do których powinienem był być przekonany, że są fałszywe. Tłómaczę sobie to poniekąd ówczesnem mojem niezwykłem wyczerpaniem, dlatego też nie zdawałem sobie sprawy z ewentualnych skutków mego czynu.

Tajemnicze zniknięcie przemysłowca żydowskiego

Nowy Jork (ŻAT) Gdy okręt „Majestic" przybył do Nowego Jorku kapitan okrętu natychmiast zameldował władzom, że pasażer pierwszej klasy 65-letni Samuel Frank znikł w zagadkowy sposób z okrętu, podczas gdy okręt zbliżał się do brzegów Ameryki. Samuel Frank

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony.

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera

2) Ciąg dalszy

Aż do ulicy 40-tej jechał dalej bez przeszkód. Policmani przepuszczali pędzącą po warjacku maszynę. Ale przy 40-tej ulicy, już całkiem niedaleko od stacji, nagle przeciął im drogę nawszerz samochód ciężarowy i uniemożliwił przejazd.

— Przeklęty! — zazgrzytał zębami murzyn, wyprowadził automobil z ulicy 40-tej i puścił się pędem ku „Centralnemu" poprzez ulicę 41-szą. Zabrało mu to pozostałą do dyspozycji minutę czasu. Ta właśnie chwila zabrakła. Kiedy mr. Stown podbiegł ku schodom prowadzącym wdół na peron zastał już żelazne drzwi zamknięte, a portjer zatrzymał go:

— Żałuję, zapóźno. Pociąg ruszył ze stacji.

Najbliższy pociąg do Staten- Haut odchodził o godz. 7 min. 50.

— Psiakrew! — mruknął do szofera, zgrzytając zębami mr. Stown — gdybym był pojechał koleją podziemną, zdążyłbym jeszcze

— Nie moja w tem wina. To ten przeklęty wóz ciężarowy.

Mr. Stown odesłał z powrotem maszynę do garażu. Sam zaś udał się za bagażowym, noszącym jego walizkę, do pobliskiego hotelu niedaleko stacji. Chciał zatelefonować do Staten Haut i powiedzieć, by przysłali na stację automobil żony, mający go zabrać, kiedy przyjedzie późną nocą.

Czekając wygodnie w miękkim fotelu przy telefonie w hallu hotelu, rozmyśliwał nad tem, czy to, że spóźnił pociąg, nie było przezeń zamierzone". „Mogłem wszak był wyjechać o ćwierć godziny wcześniej — dlaczego czekałem na ostatnią chwilę?" — A potem wyłoniła się znów myśl, która dręczyła go w ostatnich kilku dniach: czy wogóle ma wyjechać do Staten Haut. „Wiem wszak, że on tam jest, że to umówiona sprawa między nimi. Staten Haut leży daleko od miasta — teraz płyną sobie w łódce po jeziorze, a jutro uczynią to także w jego obecności. „Znam przecież Sylwję, wiem, że nie zawaha się przed niczem — ani przedemną, ani przed obcymi ludźmi. Pocóż przenieść skandal na ulicę?"

Uląkł się tego słowa. Wszystko, tylko nie to. Przypomniał sobie, że skoro znosi to wszystko i przemilcza, to czyni to dlatego, że chce uniknąć skandalu. Prasa, opinja publiczna, proces rozwodowy, wzięcie winy na siebie, co wypadłoby uczynić, gdyby doszło do tego — nie, nie teraz jeszcze. Należy przeczekać, aż wielki plan uda się. A potem przypomniał sobie ów wielki projekt, który był ambicją jego życia: zjednoczenie Banku komercjonalnego z Bankiem narodowym z B. A. Stownem jako prezesem i różne owe kombinacje związane ztym projektem, a więc reorganizacja S. B. A., ujęcie w ręce linji kolejowej wiodącej do S. B. A. „Nie, jeszcze zawczesnie ptaszku! Niech tylko wszystko to mam mocno w garści, wtedy pomówię już z tobą. Nie, raczej nie pojechać. Pocóż pchać się djabłu w ślepia? I któż może powiedzieć, że utrzymam się w ryzach, kiedy zauważę coś, kiedy nie będą się strzec mnie. Sylwja jest przecież oszołomiona i nie zawaha się przed niczem, a Kraus sprowokować zamierza skandal, inaczej nie czyniłby tego tak otwarcie. Nie, instynkt mój ma słuszność — nie pojechać. Instynkt nie zawiódł mnie nigdy. Dlatego to siedziałem przy biurku i zajmowałem się głupim projektem w sprawie finansowania linji kolejowej Silvertown, chociaż sprawa nie warta ani grosza. Nie, to dlatego siedziałem przy biurku i widziałem, jak wskazówki posuwają się na tarczy zegara, ponieważ nie chciałem pojechać, a tylko przed urzędnikami udawałem, że tak się spieszę w drogę.

Ale Gertruda?

Po raz pierwszy przyszła mu na myśl córka. Ujrzał 12-letnie jedyned ziecko o kręconych blond lokach spadających na szyję, widział, jak przez cały czas staje na progu werandy i wygląda na gościniec, czy też „Daddy" nie nadchodzi. Widział wyraźnie miłą dziecinną twarzyczkę tak bliską mu, wyłaniającą się z pośród loków, że chciał ponieść rękę i pogłaskać główkę.

„Przecież przyrzekłem jej ostatnim razem, kiedy tam byłem, że na dzień jej urodzin z pewnością przybędę i przywiozę niedźwiedzia, jadącego w samochodzie. Niedźwiedzia ma tam z pewnością już u siebie. Mogę sobie wyobrazić jej zdumienie. Siedzi na nim zapewne i czeka na mnie. Nie, należy przecież pojechać, dla dziecka. To mała słodka dziewczynka". (C.d.n.)

* * *

Z przeoczeń drukarskich, jakie się zakradły do poprzedniego odcinka powieści prostujemy wypaczoną nazwę stylu ang., który nazywa się „Queen Anne". Ponadto pod koniec odcinka wypadło słowo, że zimne poty wystąpiły na błyszczące czoło murzyna.

wracał wraz ze swą żoną i dziećmi z podróży do Europy. Żona Samuela Franka opowiedziała, że mąż jej opuścił kabinę o 6-tej rano uświadczając, że chce się przespacerować przed śniadaniem. Od tej chwili znikł bez śladu. Poszukiwania dokonywane na całym okręcie nie dały żadnych wyników. Przypuszczać należy że Frank skoczył do morza i utonął. Rodzina jednak nie zna przyczyny, która mogłaby skłonić Franka do samobójstwa. Frank zajmował się również żydowską pracą społeczną w swoim mieście.

Podpalenie bożnicy żydowskiej

Kiszyniów (ŻAT) W miasteczku Czyimele w okręgu izmailskim banda chuliganów podpaliła w nocy na dzień 8-go października arkę rodałów w miejscowej bóżnicy. 5 rodałów spłonęło. Straty przekraczają miljon lei. Naczelny rabin Cyrelson telegraficznie zaprotestował przeciwko tym gwałtom, domagając się od ministra spraw zagranicznych, aby zarządzone zostały środki przeciwko złoczyńcom. Również rabin Dr Nemirower oraz przewodniczący związku Żydów rumuńskich Dr. Filderman interwenjowali u władz centralnych w Bukareszcie, aby winni tych wykroczeń zostali surowo ukarani.

KRWAWE STARCIE MIĘDZY SJONISTAMI-SOCJALISTAMI A KOMUNISTAMI W CHARLEROI. Organizacja sjonistów-socjalistów w Charleroi zwołała zgromadzenie, na którem członek parlamentu belgijskiego, Louis Pierrard, miał wygłosić referat o Palestynie. Na zebranie to przyszła znaczna liczba komunistów żydowskich, którzy prowadzili obstrukcję. Na skutek tego wynikła bójka pomiędzy komunistami a inicjatorami zebrania, której kres położyła dopiero interwencja policji.

NOWY DYREKTOR SEKCJI MNIEJSZOŚCIOWEJ PRZY LIDZE NARODÓW. Nowy dyrektor sekcji mniejszościowej przy Lidze Narodów, Hiszpan Aguoro de Carcel, przybył w tych dniach do Genewy i objął swój urząd. Jak wiadomo, p. Aguoro de Carcel mianowany został na miejsce p. Erica Colbana i nominacja ta w swoim czasie wywołała niezadowolenie wśród mniejszości, jak również w pewnych kołach, stojących blisko Ligi Narodów.

O UŁATWIENIA IMPORTOWE Z PALESTYNY DO ANGLJI. Angielski minister dla spraw kolonji Amery odbył dłuższą rozmowę z kierownikiem piwnic winnych w Riszon Le Zion, p. Jakóbem Szapiro, który interwenjował u ministra kolonji w sprawie ulg importowych dla wina palestyńskiego. Minister Amery przyrzekł przychylnie załatwić tę sprawę. Minister Amery przy tej okazji wyraził żywe zainteresowanie dla spraw odbudowy Palestyny i oświadczył, że uważa za swój miły obowiązek popierać w miarę możności kolonizację żydowską w Palestynie.

NAWET W SZWAJCARJI! W Zurychu ukazała się ulotka w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu szwajcarskiego, w której powiedziane jest między innemi: „Głosowanie za socjalistami oznacza oddanie kraju pod duchowe kierownictwo rosyjskich rewolucjonistów oraz Żydów". W ulotce jest mowa również o „tajemniczych zakusach" Żydów, którzy wszędzie popierają socjalistów. Ulotka pochodzi z obozu mieszczańskiego.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 17 października

Kraków (566 m) 1 21 15 Komunik. 16'30 Program dla dzieci („Zajęcze serce", w wykon. art. T. M.) 17'10—17'35 Odczyt pt.: „Boje polskie minionych stuleci: Obertyn", wygł. gen. Dr M. Kukiel. 17'35—18 Odczyt pt.: „Michał Anioł, jako poeta", wygł. p. Dusza Czara. 18—19 Koncert z Warszawy. 19—19'20 Rozmaitości. 19'30—19'55 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 19'55—20 Sygnał czasu. 20—20'10 Giełda rolnicza. 20'10—20'30 Komunikaty. 20'30 Koncert rosyjskiej pieśni i muzyki ludowej — wykon.: Chór mieszany i ork. bałałajk. kapeli „Sławianka". 22 Komunik. 22'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunik. 16'30 Transm. z Krakowa 18, 20'30 i 22'30 Koncerty.

Katowice (422 m) 15'45 Komunik. gospod. 16'30 Program dla dzieci (z Krakowa). 17'10 Odczyt (z Krakowa). 17'45 Kurs. j. polsk. 18 Koncert z Warszawy (uwert. i tańce). 19'30 Odczyt. 19'55 Giełda roln. 20'30 Koncert (muz. i arje Händla i Bacha) 22 PAT 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 14 Giełda. 18, 21 30 i 22'40 Koncerty.

Wiedeń (517.2 m) 11 Koncert 15'30 Nadawanie obrazów. 16 i 19'30 Koncerty (m. in. arje).

Zeesen (1250 m) 20 Koncert.

Langenberg (468.8 m) 13, 17'45 i 20 Koncerty.

Daventry (1604.3 i 491.8 m) 13—1 Muzyka.

Moskwa (1450 i 675 m) 17 i 21'20 Koncerty.

Budapeszt (555.6 m) 12, 17'35 i 20'30 Koncerty.

Wiadomości z kraju

IX. Konferencja „Hechalucu" w Małopolsce

we Lwowie od 11 do 25 bm.

Dnia 21 bm. i w dniach następnych odbędzie się we Lwowie doroczna ogólna konferencja krajowa „Hechaluc". Obszerny porządek obrad jej obejmuje następujące referaty: 1) Sprawozdanie z pracy C. K. i obecny stan ruchu chalucowego w kraju, 2) Obecna sytuacja w sjoniźmie i w Erec, a zadania „Hechalucu", 3) Drogi „Hechalucu" w golusie i w Erec, 4) Obecny stan w światowym ruchu chalucowym, 5) Nasza praca w najbliższym okresie; a) Zagadnienia hachszary, b) organizacja najbliższej aliji, c) Problemy organizacyjne, d) Drogi pracy kulturalno-wychowawczej.

W konferencji zapowiedziało swój udział około 400 delegatów i towarzyszy z wszystkich zakątków Małopolski i Śląska, kibuców i innych placówek hachszary. W zjeździe wezmą również udział członkowie „Misrad-Raszi" org. światowej „Hechaluc" z Warszawy. N. Benari z Palestyny, E. Dobkin, M. Orenstein i Dr A. Tartakower, jakoteż J. Sprincak, członek „Waad Hapoel" Ogólnej Federacji Robotników Żyd. w Palestynie i były członek Sjon. Egzekutywy Palestyńskiej.

W związku ze Zjazdem odbędą „kibucej alija" swoje ogólne „pgiszot" dla załatwienia szeregu spraw aktualnych (przygotowanie do aliji i td.)

Z życia szkolnictwa żydowskiego w Polsce

W niedzielę dnia 14 bm odbyła się w Lodzi konferencja Dyrektorów szkół, należących do Związku Zrzeszeń Społecznych utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce (przewodniczący Związku p. Dr M. Braude). Konferencja, w której wzięło udział 16 dyrektorów z całej Polski, wysłuchała referatów o organizacji młodzieży w szkołach związkowych (referenci pp. Dyrektorowie Rieger z Łodzi i Dr Strauch z Włocławka), o zagadnieniu koedukacji w szkołach związkowych (referent Dyr. A. Russak z Radomia), o pracy dla Keren Kajemet w szkołach Związku (referent Dyr. Dr Z. Sempel z Piotrkowa) o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli (referent Dyr. Dr Strauch) i o zamierzeniach finansowych Wydziału Wykonawczego Związku (referent Dr A. Tartakower). W odniesieniu do wszystkich zagadnień poruszonych w referatach zapadł po obszernej dyskusji szereg uchwał. Pozatem uchwalono zreorganizować Koło Kierowników Średnich Szkół Żydowskich, do którego mają należeć wszyscy Dyrektorowie stojący na gruncie narodowego programu wychowawczego. Prowizoryczne kierownictwo Koła objął p. Dyrektor A. Russak z Radomia.

Niedoszły pojedynek między senatorem żydowskim a hrabią

W Szczawnicy miało miejsce niedawno następujące zajście: Przed willą generała rezerwy hr. L. kosił chłop siano. Było to niedaleko drogi, przez którą przechodzili kuracjusze-Żydzi, m. in. senator żydowski z Małopolski. Senator ten usłyszał jak wyżej wspomniany hr. L. z balkonu odezwał się do górala: „Poco kosić trawę, jak można lepiej kosić Żydów". Na to senator zareagował słowami: „To tylko cham może powiedzieć" Wtrącili się w tę rozmowę przechodnie Żydzi i zaczęła się awantura.

Nazajutrz do senatora zgłosiło się 3 oficerów, którzy w imieniu jen. L. wyzwali senatora na pojedynek. Senator przyjął pojedynek. Potem okazało się, że hr. L. ma lat 72, natomiast senator żydowski lat 50 i jest dobrym strzelcem, gdyż 4 lata był na froncie w czasie wojny. Wobec tego na skutek nalegań osób ze sfer wyższych senator zgodził się na sąd honorowy przed pojedynkiem. Sąd honorowy uchwalił, że wyzwanie senatora przez hr. L. na pojedynek nastąpiło z pewnem opóźnieniem tj. po upływie 24 godzin, co jest przeciwko statutowi o pojedynkach. Wobec tego sprawa pojedynku upadła i postanowiono ten zatarg honorowy załatwić na innej drodze.

OTWARCIE NOWEGO BUDYNKU „TOWARZYSTWA ŻYD. SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ" W PRZEMYŚLU nastąpiło w niedzielę 14 bm. w sposób nader uroczysty. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

NOWI WIZYTATORZY SZKOLNI. Minister oświaty powierzył obowiązki wizytatora szkół w wydziale oświecenia w woj. Śląskiem Dr Koczwarze, nauczycielowi ze Lwowa, zaś p. Koestlicherowi dyrektorowi gimnazjum we Lwowie, obowiązki wizytatora w tem mieście.

EMBLEMATY RELIGIJNE W INSTYTUCJACH PUBLICZNYCH. Endecka „Gaz. Warsz." donosi pt. „Znów usunięcie krzyża": Z sali Rady Miejskiej miasta Radomska został usunięty na wniosek radnych socjalistycznych krzyż dotąd wiszący pod portretem Pana Prezydenta. W sprawie tej będzie zgłoszona interpelacja na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej.

WSZYSTKO DLA RULETKI. Niedawno do Magistratu w Otwocku zwróciła się pewna firma francuska z propozycją zorganizowania ruletki w tej miejscowości kąpielowej. Firma ta zgodziła się na wybudowanie wielkiego hotelu, sali koncertowej, teatru, słowem urządzenie z Otwocka conajmniej drugiego Monte Carlo. Do porozumienia narazie nie doszło. Organizatorzy zapewniają że w razie pozwolenia na urządzenie ruletki, gra w ruletkę nie będzie dostępną dla szerokich sfer ludności tak, jak to się ma naprzykład z wyścigami. Do kasyna wpuszczane będą tylko osoby dorosłe, znane zarządowi i posiadające odpowiednie legitymacje (?)

AFERA ADWOKATA. We Lwowie wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że były adwokat lwowski, Dr N. Korkes zamieszkały stale w Wiedniu, a bawiący chwilowo we Lwowie stoi pod zarzutem wystawiania czeków nie mających pokrycia. W szczególności Dr K. wręczył p. Fliesserowej czek na 700 zł na PKO. Gdy z powodu braku pokrycia Fliesserowa zainterpelowała o to wystawcę, tenże wręczył inny czek na „Warszawski Bank Dyskontowy". I tu jednak nie było pokrycia. Z tej samej przyczyny wpłynęły doniesienia od p. Borowskiego, dzierżawcy hotelu Georgea Sussermana i rest. Zahnguta. Dr K. wręczył osobom czeki opiewające na różne kwoty, jednakowoż bez pokrycia. Sprawą tą zajęła się wczoraj policja.

KRWAWY STRAJK. We wsi Hrebenne niedaleko Rawy Ruskiej zastrajkowała część robotników folwarcznych. Strajkujący napadli na robotników, którzy pracy nie porzucili, przyczem wywiązała się bójka. Starostwo Rawskie wobec tego poleciło policji interwenjować. Kiedy strajkujący zranili kilku policjantów, policja oddała salwę, w wyniku czego kilkanaście osób odniosło rany. Policja aresztowała szereg osób. Demonstracji przewodził poseł Cham z partji Selrob.

ZWOLNIENIE PRZYPADKOWYCH SPRAWCÓW ZABÓJSTWA. Władze sądowe zwolniły Symchę Pindeka i Perlę Fuks, którzy przez nieostrożne obchodzenie się z flobertem spowodowali śmierć 17-letniej Ruchli Grząślskiej w cukierni warszawskiej przy ul. Dzikiej 24. Jak Pindek twierdzi, uprzedzał on Fuksównę, że w flobercie znajduje się ostry nabój. Natomiast Fuksówna twierdzi, że Pindek jej o tem nic nie mówił.

ZA ZABÓJSTWO TYLKO TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA. (Poł A. P.) Przed sądem karnym w Nowym Sączu odbyła się kilka dni temu rozprawa przeciwko Józefowi Gizie z Krakowa o zbrodnię zabójstwa. Wedle aktu oskarżenia Giza w czasie kłótni ze szwagrem swym Janem Cybyło upadł na ziemię będąc mocno pijanym, a podnosząc się, wyjął rewolwer i dwukrotnie wystrzeliwszy zabił Cybyłę. Po przeprowadzonej rozprawie Giza został skazany na karę aresztu przez trzy miesiące, a ponieważ siedział w areszcie śledczym, wyszedł natychmiast na wolność.

WALKA KOBIETY ZE ZŁODZIEJEM. Onegdaj w południe, gdy p. Klotylda Nislonowa, żona dyrektora Spółki akc. dla eksploatacji Monopolu zapałczanego przyszła do mieszkania swego przy ul. Królewskiej Nr. 3, ujrzała w pokoju sypialnym jakiegoś draba. Niezrażona kobieta, rzuciła się na niego. Rabuś wyrywając się, zaczął bić dzielną kobietę. Po chwili Nilsonowa otworzyła drzwi na korytarz, chcąc zaalarmować sąsiadów. Skorzystał z tego drab, wyrwał się, pozostawiając zapkę w rękach p. N. Krzyki usłyszał elektrotechnik miejscowy Karol Szymański, który zatrzymał windę na I-em piętrze, wyskoczył z kajuty i schwycił złodzieja, oddając go następnie w ręce policjanta.

KRONIKA

Wschód słońca	Październik	Zachód słońca
6 m 03	**17**	16 m. 40
	Sroda	
	3 Mar Ch. 5698	

Propaganda „Dnia Matki" w społeczeństwie żydowskiem

Jak już swego czasu donieśliśmy, zainicjował Zachodnio-Małopolski Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi przyłączenie się społeczeństwa żydowskiego w Polsce do wszechświatowej akcji „Dnia Matki". Prezes tegoż Związku, p. Dr. Józef Steinberg, wygłosił jeszcze w grudniu 1927 na Zjeździe delegatów żydowskiej organizacji sierocej z całej Polski w Warszawie oraz w tamtejszem Stowarzyszeniu Humanit. Bne-Brith odpowiednie referaty, i zainicjował tę akcję w Stow. „Bne-Brith" w Polsce, które zajęły się bliżej tą sprawą.

Na posiedzeniu krakowskiego Stow. Hum. „Solidarność" Bne-Brith dnia 2 bm. wygłosili dotyczące referaty pp. Eksprez. Dr. Józef Steinberg „O obchodzie Dnia Matki" i Prezydent Dr. Leon Fischlowitz „O szkicu historycznym roli matki-Żydówki", przyjęte przez licznie zebranych członków z wielkiem zainteresowaniem.

W najbliższym czasie urządzi Towarzystwo Opieki nad Sierotami żydowskiemi w Krakowie pewne imprezy, mające przygotować propagandę „Dnia Matki" w naszem społeczeństwie do wspólnej państwowej uroczystości tego święta, mającego się odbyć w Polsce, narówni z innemi państwami zachodniemi, w drugą niedzielę maja 1929 r. (hl)

— **KOMITET PAŃ DLA KEREN KAJEMETH.** Dziś we środę 17 bm. odbędzie się o godz. 7·30 w lokalu Związku Kobiet Żydowskich, Rynek gł. 29, posiedzenie „Komitetu Pań dla Keren Kajemeth". Uprasza się wszystkie Panie o punktualne i pewne przybycie.

— **Z ORGANIZACJI „TARBUT".** Wszyscy uczniowie i uczenice, zapisani na kursa hebrajskie przy org. „Tarbut" w Krakowie, zechcą się zgłosić we czwartek dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Starowiślnej 68, III. p. oficyny w sprawie wyznaczenia godzin i dni nauki.

* * *

Staraniem org. „Tarbut" zostaje również otwarty specjalny kurs nauki śpiewu oraz utworzony chór ludowej pieśni hebrajskiej pod kierunkiem p. Prof. Sperbera.

Wpisy na kurs powyższy jakoteż dodatkowe wpisy na kursa języka hebrajskiego przyjmuje sekretarjat „Tarbutu" w godzinach 11—1 przedpoł. oraz od 7—8 wieczorem w lokalu przy ul. Starowiślnej 68/III.

— **OTWARCIE HEBRAJSKIEJ SZKÓŁKI FREBLOWSKIEJ W PODGÓRZU.** W niedzielę 14 bm. nastąpiło otwarcie hebr. szkółki freblowskiej „Gan Jeladim" w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 15. Szkółka przyjmuje dzieci w wieku od 4—6 lat.

— **GOŚĆ AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE.** Wczoraj przybył do Krakowa z Warszawy kapitan marynarki Stanów Zjednoczonych John Matt Enochs. Kpt. Enochs jest gościem wojewody krakowskiego Darowskiego. Zwiedził on zabytki miasta w towarzystwie starosty grodzkiego Dr Styeznia. Dziś udaje się automobilem do Wiednia, a następnie drogą na Paryż powraca do Ameryki, dokąd został powołany z Chin, gdzie znajdował się jako jeden z dowódców jednostek bojowych amerykańskich na wodach chińskich, na stanowisko komendanta jachtu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

— **KOMISJA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO** odbyła pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego doroczne posiedzenie, na którem dyrektor Muzeum inż. Tor złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Muzeum za ubiegły rok szkolny, przedkładając jednocześnie projekt działalności na rok przyszły. Projekt ten obejmuje cały szereg kursów, wykładów, odczytów oraz wycieczek. Dyrektor Krzyżanowski przedłożył projekt budżetu na rok budżetowy 1929/30, który został w całości przyjęty.

— **Z INSTYTUTU RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEGO.** Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie kuratorji wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo Przemysłowego znajdującego się przy Muzeum Przemysłowem w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa kuratorji wiceprezydenta Ostrowskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie dyrekcji Instytutu oraz uchwalono projekt budżetu na rok 1929/30. Między innemi uchwalono, aby Instytut Rzemieślniczo Przemysłowy przyjął czynny udział w rozwijającej się na terenie miasta Krakowa obywatelskiej akcji w kierunku popierania wytwórczości krajowej w związku z ujemnym bilansem handlowym państwa.

— **NOWE CENY MIĘSA.** Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji do badania cen pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Wielgusa w sprawie ustalenia cen mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich. Po wysłuchaniu opinji komisji prezydjum miasta ustanowiło nanastępujące ceny maksymalne począwszy od dnia 17 bm.: 1 kg mięsa wołowego z 20-proc. dokładką I. kateg. w jatkach 2.40 zł, w sklepach 2.50 zł, II. kategorji w jatkach i sklepach 2.30 zł, III kategorji 1.90 zł, 1 kg cielęciny I kategorji 3.20 zł, II kategorji 2.90 zł, III kategorji 2.60 zł.

— **UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY.** Wczoraj o północy, w czasie kontroli pociągu pospiesznego Nr. 203 przez organa policji, zakwestjonowano na stacji kolejowej Trzebinia około 40 kg sacharyny u przemytników Galązki Józefa, Odsierpka Adama, Białasa Teodora i Bomby Jana zam. w Rudzie. Wymienionych odstawiono do sądu powiatowego karnego w Chrzanowie, zaś sacharynę oddano urzędowi cłowemu w Krakowie.

— **PRZEJECHANIA.** Szofer auta ciężarowego Mikołaj Kałużny, jadąc ulicą Kalwaryjską potrącił przechodzącego na drugą stronę ulicy wieśniaka Jana Szczurka, zamieszkałego we Włosani pow. Kraków, wskutek czego Szczurek doznał złamania żeber. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Szczurka do szpitala św. Łazarza. — Jakóba Płonkę (lat 48) robotnika z Pleszowa pow Kraków najechał na ulicy Wadowickiej wozem nieznany woźnica, wskutek czego ten doznał lekkiego potłuczenia obu nóg. Płonkę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

— **PODRZUTEK W POCIĄGU.** W pociągu osobowym Nr. 27, który przybył do Krakowa z Piotrowic w dniu 15 bm. o godz. 18'50, znaleziono niemowlę 4-tygodniowe płci żeńskiej nieznanego nazwiska, które oddano do żłóbka miejskiego.

— **KRADZIEŻE SEZONOWE I INNE.** Otto Hupert, kierownki fabryki wódek „Krakus" zgłosił do policji, że dnia 12 bm. o godz. 20-tej w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach skradziono mu z wieszadła palto czarne wartości 600 zł. — Eugenja Rutkowska zam. przy ul. Kalwaryjskiej l 54 zgłosiła, że dnia 15 bm. między godz. 18—19 skradziono z ganku I piętra na szkodę jej ojca palto wartości 250 zł. — Leon Finder, kupiec zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej l 32 zgłosił, że dnia 15 bm. o godz. 19·30 w czasie składania towaru do sklepu, skradziono mu 2 skrzynie cykorji, wartości 80 zł.

— **Z. S. M. R. „MASADA".** Dziś o godz. 7.15 w lokalu przy ul. Dietlowskiej plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym **bardzo ważne sprawy organizacyjne.**

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID** (Zielona 17, I. p.) Dziś, we środę pierwsze posiedzenie wydziału. Początek punkt. o godz. 8.

— **KOŁO ŻYD PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** (Rynek gł. 29, I. p.) Dziś punkt. o godz. 8 wiecz. kurs higieny dla koleżanek prow. przez p. Dr. Reinhold-Menaschową. Sekretarjat koła czynny codziennie od godz. 7.30 do 9 wiecz. telefon 4328.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK, TARNÓW: Konsulat generalny Rzp. P. W Paryżu rue Alphonse de Neuville 19 XVII ar.

RZEMIEŚLNIK: Należy się zwrócić: „Jeas" (Żyd. Centr. Towarzystwo Emigracyjne) Warszawa, Muranowska 34 lub Lwów, Kopernika 24.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, we środę poraz 5-ty orjenialna operetka „Kaukazka miłość" Sandlera i Friedmana. Artyści „Wileńskiego Teatru Ludowego" pp. Nechama, Kadysz, Chasz i Szryftzecer stali się ulubieńcami publiczności krakowskiej — tłumnie wypełniającej widownię. Piękne, nowe dekoracje, stylowe kostjumy, oryginalne tańce kaukazkie, doskonała orkiestra Związku Muzyków Zaw., tworzą nadzwyczaj miłe widowisko.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę i jutro „Pani Bianka" Lopeza z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Próby z „Ewy bez zasłon" Pawła Nivoix są w pełnym toku. Reżyseruje p. Starska.

— **TEATR „GONG"** (Rajska 12) w dalszym ciągu gra doskonałą rewję pt. „Precz z rozwodami", w której znajdują wdzięczne pole do popisu wszystkie czołowe siły tego benjaminka teatralnego. Orkiestra 20 pp. pod kierownictwem kapelmistrza Sygietyńskiego uzupełnia artystyczne wrażenie widowiska. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9-tej.

— **JEDYNY KONCERT L. ŚLEZAKA,** nadwornego śpiewaka. słynnego tenora oper zagranicznych, odbędzie się w Krakowie w sobotę tj. 20 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta wykona bogaty program, złożony z aryj operowych i pieśni.

— **TOW. ŚPIEWACKIE NAUCZYCIELEK PRASKICH** przyjeżdża do Polski i wystąpi w Krakowie z koncertem tylko jeden raz, ato w poniedziałek, 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 3—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa 8·30 wiecz.: „Kaukazka miłość".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pani Bianka".
Czwartek: „Pani Bianka".

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)
(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Środa: „Precz z rozwodami".
Czwartek: „Precz z rozwodami".

LUNA PARK NA PL. GROBLE

Codziennie program atrakcyj. m. in. indjanie i cowboye.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Brudne pieniądze".
SZTUKA: „Looping the Loop".
UCIECHA: „Moulin Rouge".
WANDA: „Hrabina Paryża".
WARSZAWA: „Szkarłatna róża". — O godz. 3-ej pop. „Tajemnice dżungli afrykańskiej".
CORSO: „Dekabryści".

Walka o życie mordercy Hickmana

Młodociany morderca William Hickmann — który swego czasu uprowadził 12-letnią dziewczynkę Mairon Parker z Los Angelos, by na jej ojcu wymusić duży okup, ale następnie w okrutny ją zamordował sposób i ojcu, który przyniósł żądany okup, rzucił tylko zwłoki — został skazany na śmierć a egzekucja ma już nastąpić dnia 19 bm. Hickmann usiłował ratować się ucieczką, podczas której popełnił znowu morderstwo, atoli został schwytany. Jego obrońca usiłował wykazać, że jego klijent jest umysłowo chory, lecz obrona ta nie na wiele się przydała. Sprawa przeszła już wszystkie instancje, a obecnie obrońca Walsh wniósł podanie do gubernatora Kalifornji z prośbą o łaskę. Najprawdopodobniej i ta prośba zostanie odmownie załatwiona, albowiem mord dokonany na Marion Parker był zbyt brutalny i cyniczny. Wszyscy w Kalifornji spodziewają się, że wyrok dnia 19 bm. zostanie wykonany.

Jak stałam się gwiazdą filmową?

(Opowiada znakomita artystka filmowa, Vilma Banky.)

Często mi się zdaje, że całe moje życie jest jakąś fantastyczną akcją filmową. Po pierwsze muszę stwierdzić, iż nigdy nie śniło mi się nawet o tem, że stanę się kiedyś gwiazdą filmową. Moim jedynym celem było zawsze: pracować i zarabiać, — tyle zarabiać, bym mogła ulżyć mym biednym rodzicom, których droga życiowa stanowczo różami usłana nie była. Ciężka to była walka. Zaczęłam najpierw z teatrem, ale wkrótce się okazało, że mój talent sceniczny jest rzeczą bardzo relatywną. Tak w każdym razie twierdzili różni dyrektorowie teatralni. Spróbowałam więc szczęścia w filmie. Ale i tutaj nie bardzo mi się powodziło. Czasami udawało mi się wprawdzie podpisać jakąś krótkoterminową umowę, niekiedy grywałam nawet główne role, ale naogół szczęście mi nie dopisywało. A ostatecznie, co za znaczenie może mieć występowanie w filmach węgierskich, które nigdy nie przedostają się poza granice Węgier? Trochę otuchy wstąpiło we mnie, kiedy otrzymałam engagement do Wiednia, gdzie grałam w filmie Maksa Lindera „Król cyrku" Nie była to jeszcze żadna karjera, ale w każdym razie w porównaniu z mą dotychczasową działalnością filmową była to wielka zmiana na lepsze. Maks Linder był pierwszym człowiekiem, który odsłonił mi wszystkie tajemnice filmu, a za to zawsze będę mu wdzięczna.

Kiedy Linder opuścił Wiedeń, rozpoczęła się dla mnie istna pogoń za kontraktami, przyczem stale latwirowałam między Wiedniem, Budapesztem i Monachjum. Aż pewnego dnia stało się coś, co zadecydowało ostatecznie o mych losach. Przebywałam właśnie w Budapeszcie, kiedy do miasta tego przyjechał na kilka dni znany amerykański reżyser filmowy, Sam Goldwyn. Węgry cieszyły się były wówczas szczególnemi sympatjami ze strony społeczeństwa amerykańskiego, które na ekranie chciało oglądać wyłącznie piękności węgierskie. Goldwyn wziął się więc z całą energją do szukania nowych „gwiazd" węgierskich, zwiedził cały szereg miasteczek w okolicach Budapesztu, ale ostatecznie musiał przyjść do wniosku, że „węgierskich piękności" na Węgrzech nie znajdzie. Niektórzy z mych znajomych radzili mi, bym poszła do Goldwyna, ale byłam na tyle zrażona memi dotychczasowemi niepowodzeniami, że za żadne skarby świata nie chciałam dać się do tego namówić.

W dzień wyjazdu Goldwyna siedziałam w „studjo", przygotowując się do gry, gdy nagle wpadł do pokoju jeden z mych przyjaciół, chwycił mnie za rękę, nic nie mówiąc, wyprowadził mnie na ulicę, wsadził do auta i... odwiózł na dworzec. Goldwyn siedział już w swym przedziale i, czytając gazetę, czekał na odjazd pociągu.

„Hallo, Mr. Goldwyn, — zawołał mój przyjaciel, — przyprowadziłem tę panienkę, o której wczoraj mówiłem".

Dziękuję, — odparł Goldwyn, nie odrywając oczu od gazety, — teraz już jest za późno. Mój pociąg odjeżdża za dziesięć minut.

„To jest obojętne — odpowiada mój przyjaciel, — obejrzeć może pan ją przecież pomimo to, na to chyba czasu będzie dość".

Goldwyn, który dotychczas rozmawiał z mym przyjacielem, siedząc na ławce, powstał teraz z miejsca i, wychylając się z okna, zapytał:

„Gdzie jest?"

Mój przyjaciel pchnął mnie naprzód tak silnie, że musiałam, chcąc nie chcąc, zbliżyć się do okna wagonu. Nie wiedziałam dobrze, co się ze mną dzieje. Cały sposób „przytransportowania" mnie na dworzec, świadomość, że stoję przed wszechpotężnym Goldwynem, — wszystko to całkowicie mnie oszołomiło. Uprzytomniłam sobie tyle tylko, że chwila, którą przeżywałam, zadecydować ma o całej mojej przyszłości. Byłam kompletnie nieprzytomna, kiedy naraz usłyszałam głos Goldwyna, zwracającego się do swego sekretarza: „Proszę wynieść pakunki z wagonu. Dzisiaj nie jedziemy".

A w godzinę potem podpisywałam kontrakt z Samem Goldwynem.

* * *

Kiedym w jakiś czas potem przyjechała z Hollywood na parę tygodni do kraju, by odwiedzić krewnych i przebywać czas jakiś z mymi budapeszteńskimi przyjaciółmi, dziwne odczuwałam wrażenie przypominając sobie me pierwsze kroki na drodze filmowej i porównywując mę stare nadzieje i aspiracje z uczuciami, które teraz mnie ożywiały. Prawdziwą rozkosz przeżywałam, witając mych rodziców, tak szczęśliwych z powodu szczęścia mego, rozkoszą i dumą zarazem napełniały me serce słowa węgierskiego rejenta, który na specjalnej audjencji serdecznie mi winszował i dziękował zarazem za wszystko, co dla ojczyzny zrobiłam, rozkosz prawdziwą sprawiały mi wreszcie wszystkie te podarunki, które z najrozmaitszych stron otrzymywałam i wśród których znajdzi się nawet śliczny, złoty amulet z ziemią najrozmaitszych prowincyj węgierskich. Z wyjątkiem mego małżonka Roda la Rocqu'a miałam wówczas wszystko, czego tylko serce moje pragnęło.

Ameryce i Amerykanom przez całe me życie szczerze będę wdzięczna; dali mi oni nietylko pieniądze i sławę, dali mi daleko więcej, gdyż dali mi szczęście. Nigdy nie przypuszczałem, że ożenię się z Amerykaninem. Byłam zawsze mniemania, że mężczyźni amerykańscy inni są, niż nasi. Ale miłość potrafi każdy pogląd obalić.

Zapytano mnie, co sądzę o filmie. Jeśli mam być szczerą, muszę powiedzieć, że właściwie o rzeczy tej nic nie wiem. Film nie ma żadnej tradycji. Jesteśmy, jak dzieci bez rodziców, jak sieroty, które nie mają do kogo zwrócić się o radę. Uświadamiamy sobie jako tako, że film jest czemś potężnem, czemś daleko potężniejszem, niż wszystko inne na świecie. Według mego poglądu film jest czemś daleko więcej, niż teatr, daleko więcej, niż najwspanialszy utwór literacki. Jest to podziwu godna siła wychowawcza i cudowne lekarstwo, które dawać możemy pacjentowi bez jego wiedzy. Film jest największym skarbem historji. Jest potężniejszy, niż sama wojna światowa. Może bowiem pokazać światu, co za straszna rzecz była ta wojna, jak była zbyteczna i głupia.

Jestem przekonana, że film, którego popularność rośnie z dnia na dzień, przyczyni się w przyszłości w wielkiej mierze do zbratania narodów. Staniemy się międzynarodowymi w pełnem słowa tego znaczeniu. Nie będziemy w Paryżu nakręcać filmów z dzikiego zachodu, a w Hollywood z Paryża. Będziemy się wzajemnie lepiej znać. Kto zna treść tych niezliczonych listów, które niemal codziennie dostajemy ze wszystkich końców świata, z Japonji, Chin i innych egzotycznych krajów, ten wie, że wszystkie narody świata pragną poznać się jaknajlepiej.

Nowe metody pracy filmowej mnożą się z błyskawiczną szybkością. Obecnie czynione są próby z nowem, sztucznem światłem, które umożliwić ma nakręcanie filmów w warunkach o wiele mniej skomplikowanych od obecnych. Koszta produkcji filmowej doznałyby przytem znacznej redukcji, a same filmy byłyby daleko naturalniejsze, niż dotychczas.

Możliwości rozwoju filmu są olbrzymie, — tak olbrzymie, że sami sobie tego uświadomić nie możemy. Wierzę w film i pracuję dlań z miłością, wątpię jednak, by nasza generacja mogła się jeszcze doczekać idealnego filmu. Dla nas film idealny pozostać musi tylko ideałem, który żyć może najwyżej w naszej fantazji.

Niesłychane zachowanie się policji amerykańskiej

wobec pasażerów Zeppelina

Rewidowano ich przez 4 godziny, jak przemytników. — Zakaz wysłania zdjęć z lotu do Niemiec.

Berlin, 16 10 PAT. Dzisiejszy „Vorwaerts" przynosi obszerny wywiad z pruskim ministrem Grzesińskim, który brał udział w locie „Hr. Zeppelina", jako przedstawiciel Rady państwa Rzeszy. Minister Grzesiński nazwał w tym wywiadzie bez ogródek zachowanie się policji amerykańskiej, w stosunku do pasażerów Zeppelina, niesłychanem. Pasażerowie sterowca byli w ten sposób potraktowani, jakby podejrzani byli o zamiar szmuglowania. Policja amerykańska miała otoczyć pasażerów kordonem. Natychmiast po wyjściu ich z kabin zostali zaprowadzeni do Urzędu celnego, gdzie rewizja paszportów i bagażów trwała aż 4 godziny. W czasie konwojowania kilku pasażerów miało być zmaltretowanych, m. in. generalny konsul niemiecki w N. Jorku miał być potraktowany niezwykle brutalnie.

Minister Grzesiński oświadcza w tem wynurzeniu, że gdyby policjanci pruscy zachowywali się podobnie, jak policjanci amerykańscy na lotnisku w Lakehurst, to zostaliby tego samego dnia wydaleni ze służby. Minister Grzesiński oświadcza, że ze względu na nieoficjalny charakter swej podróży nie będzie tym razem składał żadnego zażalenia. „Vossische Ztg" donosi, że największe trudności sprawiła kwestja filmu, naświetlanego w czasie podróży sterowca, przez znajdującego się na pokładzie sterowca operatora „UFY". Pomimo niesłychanej uprzejmości, jaką po brutalnem zachowaniu się policji okazał pasażerom komendant komory celnej, oświadczył on jednakże, że nie może zgodzić się pod żadnym warunkiem na wysłanie tego filmu do Niemiec, bez uprzedniego wyświetlenia i skontrolowania go. Prawa amerykańskie nie pozwalają na to, ponieważ sterowiec przelatywał ponad punktami, posiadającemi znaczenie wojskowe.

Konferencja państw sukcesyjnych

Wiedeń, 16 10 PAT. Konferencja państw sukcesyjnych w sprawie długów przedwojennych ukończyła swe obrady. W sprawie tej wydany został następujący komunikat: Po dokładnem omówieniu spraw, dotyczących uregulowania rent papierowych, przemiany rent wiecznych na pożyczki umarzalne i umorzenia 4 i pół proc węgierskiej renty amortyzacyjnej z roku 1914 porozumieli się delegaci co do tego, by zawiadomić komisję reparacyjną o uzgodnieniu powyższych spraw. Komisja reparacyjna będzie zawiadomiona o wyniku konferencji po przedłożeniu przez delegatów sprawozdania odnośnym rządom.

Przerwanie rokowań austrjacko-niemieckich

Wiedeń, 16 10 PAT. „Mittagszeitung" donosi, że rokowania handlowe niemiecko-austrjackie będą jeszcze tego tygodnia przerwane. Austrjackie koła handlowe przyjęły do wiadomości tę zapowiedź z ubolewaniem.

Represje przeciw Macedończykom w Bułgarji

Wiedeń, 16 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że rada ministrów na najbliższem swem posiedzeniu powezmie uchwałę w sprawie ochrony ludności przed zamachami komitetu macedońskiego. Wczoraj zostało aresztowanych 80 Macedończyków.

Rumunja w strachu o zagarnięte okręty rosyjskie

Wiedeń, 16 10 PAT. Dzienniki donoszą z Konstancy, że rumuńskie władze marynarskie zatrzymały na wodach rumuńskich okręt oudzoziemski. Istnieje podejrzenie że jest to okręt sowiecki, który kontroluje wyjazd dawnych rosyjskich, a obecnie rumuńskich okrętów handlowych. Obawiają się, że sowiety będą chciały sonsfiskować te dawniej rosyjskie okręty, o ile wyjadą na pełne morze.

Prawa publiczności dla szkół prywatnych

Warszawa. 16. 10. Sin. Ministerstwo oświaty przygotowuje nowe zarządzenia, które przyczynią się do uproszczenia dotychczasowych przepisów w sprawie uzyskania przez szkoły prywatne praw szkół państwowych.

Po zamknięciu kroniki

— LOT INAUGURACYJNY NOWEJ AWJONETKI konstrukcji braci Działowskich odbył się wczoraj po południu na lotnisku w Rakowicach w obecności członków komitetu LOPP, przedstawicieli wojskowości i prasy. Awionetkę prowadził por. pilot Kaczmarczyk, a miejsce pasażera zajął jeden z konstruktorów. Nowy aparat wykazał dobre warunki przy starcie i lądowaniu, jak i przy wykonywaniu ewolucyj powietrznych. Z powodu defektu przy lądowaniu nie można było chwilowo odbyć dalszych lotów. Awionetka ta wraz z dwiema będącemi jeszcze w wykonaniu odbędzie na wiosnę 1929 raid naokoło Europy.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 16. 10. 1928 Akcje słabiej. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Polski Bank Przemysłowy 105.

Akcje handlowe: Pharma 6.25, Żegluga Polska 1.50.

Akcje przemysłowe: Żelazo 11, Krakus 5.50—5.75

Zebranie giełdowe cechowało małą chęć do pracy. Drobna ilość papierów w transakcjach przy panującej tendencji słabszej. Zniżkowo notowano Żelazo, Żeglugę i Krakus. Pharma i Bank Przemysłowy bez zmiany. Z niekwalifikujących się do notowania robiono Zieleniewskim po kursie 137 przy większej chęci kupna. Obroty na ogół małe.

Na pogiełdziu w dalszym ciągu znacznie zwyżkuje Dolarówka w płaceniu 100—100.50, z innych papierów 4-proc. Premjówka inwestycyjna 120—120.50, Tepege 0.23, 4-proc. listy zast. Tow. Kred. Ziemskiego 47, 4 i pół proc. Listy Zastawne Banku Hipotecznego 49. Obroty nieco większe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w prywatnych obrotach tendencja bez zmiany. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. Nastrój spokojny. Płacono za dolara gotówkowego 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.?? i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 itrzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 16. 10. PAT. Akcje: Bank dyskontowy 134.5, Bank Polski 177, Bank zachodni 32.5, Elektrownia Dąbrowa 88, Chodorów 188, Firley 64, Łazy 8, Węgiel 101.5, 100.5, Cegielski 44, Lilpop 37 i jedna czwarta, Modrzejów 37, Ostrowiec lb 117, 115, Starachowice 45, Borkowscy 16.5, 5-proc. dolarowa 98—100, 5-proc. konwersyjna 67, 6-proc. kolejowa 61, 60 i trzy czwarte, 10-proc. kolejowa 102.5, 8-proc. Listy Zast. Banku Gosp Krajowego 94.

• • •

Waluty: Dolary 8.88 i jedna czwarta, 8.90 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta, Belgja 123.95, 124.26, 123.64, Holandja 357.40, 358.30, 356.5, Londyn 43.24.5, 43.35, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83, 34.92, 34.74, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.59, 172.62, 171.15, Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Marka niemiecka 212.25.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 16. 10 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.84, Białogród 12.48 i jedna piąta, Berlin 169.22, Bruksela 98.77, Budapeszt 123.92, Bukareszt 4.27 i trzy czwarte,, Kopenhaga 189.4, Londyn 34.46 i siedem ósmych, Medjolan 37.215, Nowy Jork 710.45, Oslo 189.40, Paryż 21.05, Praga 21.05, Sofja 5.116, Sztokholm 190, Warszawa 79.64—79.92, Zurych 136.73, Amerykańskie 707.10, Niemieckie 168.97, Angielskie 34.395, Francuskie 27.68, Jugosłowiańskie 12.42, Czeskie 27.02, Węgierskie 123.87

• • •

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.721. Renta lutowa 0.72, Tureckie 29.5, Anglobank 26.85, Bankverein 26, Hipoteczny 95, Kompas 0.80, Merkury 22.60, Czerniowce 77.50, Północna 1135, Austr Kol. Państw. 25 i trzy czwarte, Południowa 13.81, Goleszów 368., Cement 145, Alpiny 44.05, Berg und Huetten 837 i jedna piąta, Krupp 10.50, Prager Eisen 415, Rima 128.50, Skoda 281, Siersza 17.50, Zieleniewski 113 i trzy czwarte, Apollo 173 i trzy czwaret, Fanto 8 i trzy czwarte, Karpaty 27, Galicja 69, Schodnica 10.

Giełda zurychska

Zurych, 16. 10 PAT. Paryż 20.29.5, Londyn 25.20 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.19.6, Belgja 72.22.5, Włochy 27.21.5, Hiszpanja 83.80, Holandja 208.3, Berlin 123.70, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75 i jedna czwarte, Praga 15.40, Warszawa 58 i jedna czwarta, Budapeszt 90.63, Białogród 9.13, Ateny 6 i trzy czwarte, Konstantynopol 2.66. Bukareszt 3.13.5, Helsingfors 13.07.5, Buenos Aires 218 i trzy ósme.

Zagadka z deklaracjami wyborców do kahału krakowskiego

Nie 8.500, lecz około 10.300 deklaracyj!

Jak wiadomo, termin ostateczny do składania deklaracyj do wyborów kahalnych w Krakowie upłynął w ubiegły poniedziałek (15 bm.) o godz. 2 popołudniu. W tymże dniu zjawili się w sekretarjacie gminy żydowskiej o godz. 1.15 popołudniu członkowie komisji wyborczej pp. Dr. Karol Lustbader i Eljasz Markus, celem zasięgnięcia informacyj o ilości złożonych deklaracyj. Obaj panowie czekali w biurze sekretarjatu do godz. 2 popołudnin. Przewodniczący komisji wyborczej odesłał obu panów po informacje do urzędniczki sekretarjatu, która jest zarazem kierowniczką akcji deklaracyjnej i ma deklaracje w ewidencji. Już po godz. 2-giej, gdy lokal gminy był zamknięty, obaj członkowie komisji wyborczej otrzymali w tym swoim charakterze od tej urzędniczki w obecności b. senatora p. Deutschera informację, że ogólna ilość deklaracyj, złożonych do chwili zamknięcia, tj. do godziny 2 wynosi około 8500. Urzędniczka dodała, że poprzedniego dnia było 6.000, w ostatnim dniu wpłynęło przeszło 2.000 deklaracyj.

Kiedy jednak wczoraj przedpołudniem zjawił się w sekretarjacie gminy członek komisji wyborczej, adwokat Dr. Schwarzbart, tasama urzędniczka oświadczyła, że deklaracyj wpłynęło nie 8500, lecz około 10.300. Taką też ilość stwierdził przy przeglądzie p. Dr. Schwarzbart.

Stojąc na stanowisku, że ilość wyborców powinna być jaknajwiększa i że nawet ramy dzisiejszej ordynacji wyborczej są zbyt ciasne i zamało demokratyczne, wyrażamy szczerą radość z tak cudownego przyrostu blisko 2.000 deklaracyj, ponieważ dzięki temn większa ilość obywateli będzie miała prawo wyborcze.

Niemniej jednak wyrazić musimy zdziwienie, skąd się wzięły deklaracje powyżej 8500, skoro urzędniczka najlepiej przecież poinformowana podała przy zamknięciu akcyj ilość 8.500, a po godz. 2. deklaracyj więcej wedle ogłoszenia komisji wyborczej nie wolno było przyjmować. Ponieważ nie jesteśmy spirytystami, przeto pozostaje logicznie tylko następująca alternatywa: Albo informacje podane przez urzędniczkę polegały na — omyłce, to w takim razie dziwić nas musi, że omyłka ta wynosi blisko 2.000, albo też informacje były trafne, w takim razie mamy do czynienia z naruszeniem terminu prekluzyjnego i to w sensie powiedzmy — jednostronnym, i z krzywdą wyborców, bo z pewnością cały szereg obywateli podałby jeszcze po godz. 2-giej deklaracje, gdyby wiedział, że dla innych jest to dopuszczalne.

Trndno nam osądzić, który z tych wypadków zachodzi, ale jeden i drugi pobudza do ciekawych refleksyj. Czekamy na wyjaśnienie p. prezydenta.

Znowu fiasko konferencji prezesów klubów u marszałka Daszyńskiego

Sejm będzie zwołany na 30 lub 31 bm — BBWR. bojkotuje konferencję

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 10. Sin. Dzisiaj odbyły się u marsz. Daszyńskiego narady przewodniczących klubów poselskich. Marsz. Daszyński podał do wiadomości obecnych, iż rząd zamierza zwołać Izby Ustawodawcze na sesję budżetową w terminie konstytucyjnym, tj. z końcem bieżącego miesiąca. Dzień zwołania sesji jest dlatego jeszcze nieznany, albowiem uzależniony on jest od skończenia druku preliminarza budżetowego na rok 1929/30. Marszałek przypuszcza, że pierwsze posiedzenie odbędzie się 30 lub 31 bm. Następnie przystąpiono do sprawy wniosków poselskich, jakie znajdują się w komisjach. W rezultacie dyskusji upoważniono marszałka aby porozumiał się z przewodniczącymi komisyj, jakoteż referentami odnośnych projektów ustawodawczych, ażeby referaty swoje przygotowali na najbliższy okres posiedzeń sejmowych. Zebrani pozatem zaznajomili się z treścią przysłanych przedłożeń rządowych. Następnie przeprowadzono dłuższą dyskusję na temat uczczenia przez Sejm 10-lecia Niepodległości. Wysunięto kilka nowych projektów, jak budowa domu ludowego, budowa pomnika Kościuszki itd. W rezultacie postanowiono upoważnić prezydjum Sejmu do rozważenia wysuniętych propozycyj i złożenia gotowych projektów Sejmowi. Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Zwracał powszechną uwagę fakt, że **na zebraniu nie był repezentowany największy klub w Sejmie, tj. Jedynka.** Poseł Sławek nadesłał do marszałka Daszyńskiego pismo, w którem usprawiedliwia swoją nieobecność na zebraniu. Oczywiście nieobecność p. Sławka była tendencyjna. Było to danie do zrozumienia przewodniczącym klubów, że Jedynka nie przywiązuje żadnego znaczenia do tej pogawędki w gabinecie marsz. Daszyńskiego. W obradach uczestni czyli: pos. Marek — PPS, Rybarski — Klub Narodowy, Woźnicki — Wyzwolenie, Dąbski — Stronnictwo Chłopskie, Dębski — Piast, Chaciński — chadecja, Roguszczak — NPR, Grynbaum — Koło Żydowskie, Lewicki — Klub ukraiński, Baczyński — Klub radykałów ukraińskich.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

„Habsburgowie nie wrócą na tron Węgier" — oświadcza Mussolini

Nestor dziennikarzy węgierskich Eugenjusz Rakosi miał w tych dniach wywiad z Mussolinim, któremu zadał pytanie, czy dalej jest zwolennikiem rewizji traktatów pokojowych. Mussolini odpowiedział, że nie widzi konieczności powórnego wypowiedzenia się w tej sprawie. Wszak złożył swego czasu deklarację chyba nie przypadkowo, lecz po głębokim rozmyśle. Do tej deklaracji nie ma obecnie niczego do dodania. Można wymienić królów, którzy zostali obaleni, ponieważ zbyt dużo gadali, ale też i ministrowie powinni o tem pamiętać, by jaknajmniej składali rozmaitych deklaracyj. W ostateczności przyznał Mussolini, że traktaty pokojowe są obecnie osią polityki nietylko państw zwycięskich, lecz i zwyciężonych.

W sprawie zaś projektowanej zmiany formy rządu na Węgrzech wypowiedział się Mussolini w sposób następujący: Królestwo bez króla jest doprawdy rzeczą dziwną, ale sprawa dynastyj, które utraciły trony, jest już raz na zawsze przesądzona. Każda myśl restauracji Habsburgów jest bardzo szkodliwa dla idei rewizji traktatów pokojowych. Habsburgowie muszą podzielić losy Burbonów, rodziny Orleańskiej i potomków Napoleona.

15 listopada br. rozpocznie się dyskusja nad reparacjami

Paryski „Populaire" donosi, że dnia 15 listopada br. zbierze się w Genewie wybrany na ostatniej sesji Ligi Narodów Komitet rzeczoznawców celem ustalenia wysokości reperacji. Prócz Francji, Anglji, Włoch, Belgji, Japonji i Niemiec obeślą tę konferencję też Stany Zjednoczone. Każde z zainteresowanych państw wydeleguje po trzech przedstawicieli, wśród których będą też dyrektorzy banków emisyjnych. Porządek dzienny obejmie następujące punkty: 1) cyfrowe ustalenie długu Niemiec, 2) redukcja przewidzianych w planie Davesa maksymalnych rocznych świadczeń, 3) rozszerzenie rat na dłuższy niż 30 letni czasokres, 4) możliwości lokaty obligacji niemieckich.

Jak z tego porządku dziennego wynika, komitet rzeczoznawców ograniczy się wyłącznie tylko do spraw natury czysto finansowej i nie poruszy żadnych problemów politycznych.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy

AGENTA do interesu ratalnego, fachowca, z kilkuletnią w tej branży praktyką poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia pod „Pensja i prowizja" do Adm. „N. Dziennika". 1084 g

NAUCZYCIELKA gimn. udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego. Konwersacja, gramatyka, literatura, korespondencja handlowa. Bliższe zgłoszenia od dnia 15 października: Kraków, ul. Zielona 11, I. piętro, gaenk. 3030 x

KILKASET złotych miesięcznie może zarobić każdy łatwą pracą w domu. Na odpowiedź załączyć znaczek, lecz niekoniecznie. Informacyj udziela Wydawnictwo Handlowe, Poznań, ul. Przecznica 7/42. 3052*

STENOGRAFJI wyucza listownie najszybciej, najdoskonalej instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa). 2719er

PRAWNIKÓW przygotuje pierwszorzędnie do poprawek z prawa rzymskiego. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Celujący". 1082 g

WYDAJĘ OBIADY dla stołowników: Drowa Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. bp.

SŁONECZNY POKÓJ z osobnem wejściem, z utrzymaniem, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Drowa Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. bp

SZUKAM ciepłego pokoju do nauki przez dzień. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Ciepło". 1083 g

DOMOWE smaczne obiady wydaje: ul. Dietlowska 111, I. piętro oficyny.

OKAZJA! Do sprzedania fortepian bardzo tanio. Zgłoszenia pod „U." do Adm. „N. Dziennika". 1081 g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Salomon Goldman, ur. w 1900 r., wystawioną przez P. K. U. Kraków. 3053 x

MICHNO Władysław, Kraczkowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 3053x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1983x

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią. Czynsz z góry za rok. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Adm. „N. Dziennika".

MIESZKANIE u samotnej wdowy, ładny, słoneczny pokój z urządzeniem, dla panny biurowej z lepszego domu, do wynajęcia. Zgłoszenia: Brachfeld, Miodowa 21, II. piętro, do godz. 4-tej. bp.

GRY I ZABAWY DLA DZIECI

w wieku przedszkolnym od lat 4—6, prowadzi według najnowszej metody dyplomowana nauczycielka i freblanka od 21 b. m. (niedzieli). Zgłoszenia przyjmuje od godz. 12—2 I. Schindlerówna, przy ul. Orzeszkowej 6. 3054

Samodzielny korespondent

polsko-niemiecki, ze znajomością buchalterji podwójnej oraz pisaniem na maszynie — z branży drzewnej, najchętniej z fabryki skrzyń, poszukiwany. Oferty wraz z podaniem warunków należy kierować do: H. Jonas i B. Schiff, Sanok. 3042x

Wieczorne kursa gotowania dla Pań oraz **wieczorne kursa kroju i szycia dla Pań**

rozpoczną się w najbliższych dniach w Ognisku Pracy, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. Wszelkich informacyj udziela się tamże, codziennie od godz. 8—3 przedpoł.

Pokój

słoneczny, z osobnem wejściem, dla 2-ch panów, wraz z utrzymaniem wynajmę. Zgłoszenia: Wahrhaftigowa, Retoryka 17, II. piętro.

POSZUKUJE SPÓLNIKA (CZKI)

z kapitałem 10 – 20.000 Zł oraz lokal w śródmieściu dla powiększenia na wielką skalę. Atelier reklamy OTTO. Zgłaszać Orzeszkowej 6. 1076 g

Sprzedam lub wydzierżawię

z powodu podeszłego wieku, istniejącą od roku 1892 dobrze prosperującą

fabrykę miodu

Wiadomość: Kraków, Mazowiecka 14

Zawiadomienie

Wielki wybór najnowszych dzieł z literatury hebrajskiej i żydowskiej w oryg. tłumaczeniach z wydawnictw: Sztybla. Central. Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwit z Wiednia poleca

Księgarnia Judaistyczna **Simche Trinka**
Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.
4121bp Najdogodniejsze warunki spłaty.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana